



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PUBLICYSTYKA

Koalicjanci w ciężkim kryzysie

Tydzień temu wszyscy od prawa do lewa czynili w mediach podsumowania związane z upłynięciem roku od wyborów parlamentarnych. Ponieważ po wybraniu przez Polaków nowego Sejmu jeszcze przez dwa miesiące premierem był Mateusz Morawiecki, doszło do trochę dziwnej sytuacji – jako „rocznicę” wszyscy oceniali tak naprawdę 10 miesięcy rządów Koalicji Obywatelskiej i przystawek. Kolejne wybory i sondaże nie są optymistyczne dla przyszłości Trzeciej Drogi i Lewicy.

s.12

codziennie


Gazeta Polska

Przywłaszczenie mienia – to będą najprawdopodobniej nowe zarzuty, które nielegalna prokuratura postawi dziś ks. Olszewskiemu oraz urzędniczkom Urszuli i Karolinie – przewidują obrońcy trojga aresztowanych. – To kolejny absurd, bo ksiądz niczego nie przywłaszczył. Otrzymał finansowanie i ośrodek wybudował – mówi Michał Skwarzyński. Przed budynkiem prokuratury protestować w obronie księdza i urzędniczek będą kluby „GP” i Wolni Polacy. Każdy może przyłączyć się do protestu.

KLUBY „GP” I WOLNI POLACY W OBRONIE KSIĘDZA I URZĘDNICZEK NIELEGALNA PROKURATURA CHCE Z KSIĘDZA ZROBIĆ ZŁODZIEJA

s.4

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Powodzianie bez pomocy. Kasa płynie do urzędu Kierwińskiego

Rząd Donalda Tuska obiecywał, że osoby poszkodowane w powodzi niezwłocznie otrzymają pomoc finansową. Tymczasem miesiąc po tragedii okazuje się, że realne wsparcie dostało zaledwie kilkanaście gospodarstw domowych. Jednocześnie koalicja nie żałuje pieniędzy na stanowisko pełnomocnika ds. odbudowy – w przyszłorocznym budżecie przewidziano na nie aż 25 mln zł. **s.5**

POLSKA

Wąsik: Tusk o migracji jak o pedofilii

To Tusk jest mainstreamem polityki migracyjnej w Europie – głosi „Wyborcza”. Sam Tusk także twierdzi, że na spotkaniu Rady Europejskiej zyskał całkowite poparcie dla swoich pomysłów azylowych. – Te słowa nie mają odzwierciedlenia w konkluzjach Rady. Tusk co innego mówi opinii publicznej, a co innego robi – komentuje Maciej Wąsik. **s.4**

KULTURA

Muniek: Republikę oglądają Polacy, moi bracia

Od Onetu, przez portal Tomasza Lisa, do Pudelka. W sieci zawrzało po tym, jak w sobotę na antenie Republiki w programie „Wstajemy” pojawił się Muniek Staszczuk. Artysta w dniu Narodowego Marszu Papieskiego opowiadał o swoim nawróceniu i roli Boga w jego życiu. Atakowany za występ w Republice, odpowiedział: „Nie dziękuję Polaków. Polaryzacja społeczeństwa poczyniła wielkie zło. Musimy ze sobą rozmawiać”. **s.11**



foto: TV Republika/d





Henryk Sienkiewicz

(1846–1916) powieściopisarz, laureat Nagrody Nobla

\\ Gdy się ktoś zaczyta, zawsze albo się czegoś nauczy, albo zapomni o tym, co mu dolega, albo zaśnie – w każdym razie wygra. \\

2

WTOREK 22 PAŹDZIERNIKA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek 22.10 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 07:13 ZACHÓD słońca 17:27 Imieniny obchodzą: Abercusz, Alodia, Donat, Euzebiusz, Filip, Gliceria, Ingbert, Józefina, Kordian, Kordula, Marek, Melaniesz, Salomea, Sewer

Gdańsk	Lublin
17°C	16°C
11°C	8°C
Katowice	Kraków
17°C	18°C
12°C	10°C
Łódź	Poznań
17°C	20°C
12°C	9°C
Warszawa	Wrocław
19°C	19°C
12°C	11°C

Środa 23.10 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 07:15 ZACHÓD słońca 17:25 Imieniny obchodzą: Bartłomiej, Dominik, German, Giedymin, Gracjan, Gracjana, Ignacy, Jan, Klotylda, Marianna, Małogost, Roman, Seweryn

Gdańsk	Lublin
14°C	15°C
11°C	8°C
Katowice	Kraków
13°C	12°C
9°C	8°C
Łódź	Poznań
15°C	15°C
9°C	12°C
Warszawa	Wrocław
15°C	15°C
10°C	9°C

MAREK BOBER

Rosyjskie straty

Pentagon szacuje liczbę zabitych i rannych po stronie Rosji od początku inwazji na Ukrainę na ponad 600 tys., brytyjski wywiad przekazuje informację o 650 tys. Wyliczono też, że średnia liczba rosyjskich ofiar we wrześniu wynosiła dziennie blisko 1300. – Siły rosyjskie poniosły więcej ofiar w postaci zabitych i rannych w akcji niż w jakimkolwiek innym miesiącu wojny – powiedział reporterom w Pentagonie wysoki rangą urzędnik. – Straty rosyjskie, zarówno zabitych, jak i rannych w akcji, w ciągu zaledwie pierwszego roku wojny przekroczyły łączną sumę wszystkich strat rosyjskich lub strat sowieckich w jakimkolwiek konflikcie od II wojny światowej – ocenił. Losy wojny na Ukrainie zależą od USA, a przede wszystkim od ich prezydenta. Dlatego wybory w listopadzie mają kolosalne znaczenie dla świata, w tym Polski.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Ekspresowe zatarcie wyroku szpiega GRU

Stanisław Sz., skazany za szpiegostwo na rzecz GRU na siedem lat więzienia, już ponad rok po wyjściu na wolność wraz z ojcem założył w Warszawie firmę, której został prezesem. Sąd rejestrowy sprawdził bowiem, że rosyjski szpieg, który wyrządził poważne straty polskiemu bezpieczeństwu, nie figuruje w rejestrze skazanych. W przeciwnym wypadku nie mógłby zostać członkiem władz spółki. Sprawę ujawniłem w niedzielnym programie śledczym Republiki „Ścisłe jawne”. Jak to możliwe, że siedmioletni wyrok Stanisława Sz. za jedno z najpoważniejszych przestępstw tak szybko uległ zatarciu? Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił udzielenia informacji na ten temat, twierdząc, że nie jest to informacja publiczna. Sprawa jest jednak bardzo poważna. Ten jeden z najgroźniejszych rosyjskich szpiegów złapanych w III RP – mimo że na wolność wyszedł trzy lata temu – jest osobą niekaraną. Może więc ubiegać się o niemal każdą pracę, bo w Krajowym Rejestrze Karnym jest „czysty”, a wszystko to dzieje się w sytuacji potężnego rosyjskiego zagrożenia.

Grzegorz
WszolekCasting
na prezydenta

Opinię publiczną rozgrzewa nadchodząca kampania prezydencka. W Koalicji Obywatelskiej wszystko zaczyna być jej podporządkowane. Partia Donalda Tuska wybierze swojego kandydata 7 grudnia – wygląda na to, że zarówno premier, Rafał Trzaskowski, jak i Radosław Sikorski biorą udział w prekampanii. Kto najlepiej wypadnie, na tego być. A w PiS? Coraz częściej mówi się o prawyborach. Z jednej strony podtrzymałyby one zainteresowanie kampanią prawicy, ale z drugiej nie ma zbyt profesjonalnych doświadczeń z tego typu eksperymentami w polskiej rzeczywistości. PiS ma też problem, bo niezależnie od wyboru kandydata nie będzie on faworytem w II turze. Tak jak Andrzej Duda w 2015 r., stanie on prawdopodobnie przed wyzwaniem odrabiania sondażowych, może tym razem niewielkich strat do lidera. Mam swojego faworyta, ale nie jest on brany pod uwagę przez Nowogrodzką. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują obecnie na prezesa IPN Karola Nawrockiego. Z taką kandydaturą pojawia się problem szerszej rozpoznawalności. Ze znanymi zaś politykami to, że nie zdołają przekonać niezdeterminowanych w drugiej turze. Czy w pół roku można przeprowadzić tak zawrotną kampanię, by nie udało się rządzącym domknąć systemu, o którym wspominał Grzegorz Schetyna?

Konrad
WysockiWażą się losy
Europy

Przed nami politycznie gorący okres w przestrzeni międzynarodowej. Ostatnia prosta kampania prezydencka w USA i wybory, których wynik zdecyduje nie tylko o przyszłości Stanów Zjednoczonych, ale także o kierunku i kształcie dalszych relacji transatlantyckich, polityce NATO oraz o tym, jak potoczy się wojna na Ukrainie. W jej kontekście najczęściej mówi się o tzw. planie zwycięstwa Zelenskiego. A raczej o kolejnej liście życzeń skierowanej do Zachodu, bo tak jest postrzegany przez ekspertów. Nad zakończeniem wojny debatowano w ostatnim tygodniu nie tylko w Brukseli, ale także w Berlinie, gdzie doszło do spotkania przywódców USA, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Niemcy, jak wiadomo, prą do resetu z Rosją, który nie tylko dałby Kremlowi polityczne paliwo do legitymizowania inwazji, ale także bilet do kolejnej wojny w niedalekiej przyszłości. Polska i kraje bałtyckie to najczęściej wymieniane potencjalne cele Putina. Nic dziwnego, skoro od kilku lat Rosja wraz z Białorusią prowadzą wobec nas wojnę hybrydową. Oba reżimy ani jej nie zawiesiły, ani nie zakończyły. A eskalacja, np. kryzysu na granicy, może nadejść w każdej chwili. Wszak w Mińsku znów zaczęły lądować samoloty z Syrii przywożące nielegalnych imigrantów.



Poznański ratusz walczy z kościelnymi dzwonami

KOŚCIÓŁ \ Urząd Miasta Poznania próbuje zmusić miejscową parafię do ograniczenia używania kościelnych dzwonów. W kierowanym do niej piśmie nazwano kościół „zakładem”. Wczoraj odbyła się wizja lokalna z udziałem miejskich urzędników, podczas której ustalono, że proboszcz musi podjąć kolejne już kroki w celu dalszego zniwelowania dźwięku. Sprawa jest wynikiem skarg składanych przez jedną osobę.

Sprawa ciągnie się od ponad roku. Ks. Dominik Kużaj, proboszcz kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Poznaniu, po niedzielnej mszy świętej przypominał, że wcześniej skierował wiele pism do ratusza oraz przeprowadził badania akustyczne w związku ze skargą „uciążliwości bicia dzwonów”. Odczytał pismo od władz miasta dotyczące tej sprawy.

„W związku ze zgłoszoną interwencją w sprawie uciążliwości akustycznych powodowanych przez parafię rzymskokatolicką WNMP w Poznaniu Urząd Miasta (...) zawiadamia, że w dniu 21 października o godz. 12 w wyżej wymienionej lokalizacji zostanie przeprowadzony dowód z oględzin ws. uciążliwości hałasowych powodowanych przez funkcjonowanie przedmiotowego zakładu” – napisano w piśmie. – Parafię nazwano zakładem – wskazał ks. Dominik Kużaj. Poprosił parafian o wsparcie podczas wizji lokalnej. Podkreślił, że musi się stawić na oględzinach, ponieważ w przeciwnym razie zostałby obciążony karą pieniężną.

W oględzinach wzięły udział urzędniczki z wydziału klimatu i środowiska poznańskiego urzędu, które próbowały przekonać zebranych wiernych, że właśnie ten wydział musi zajmować się sprawą, ponieważ dzwony wytwarzają hałas w środowisku. Proboszcz Kużaj poinformował wspierających go parafian, że sprawa jest wynikiem skarg jednej z niewierzących mieszkanki osiedla. Podkreślił też, że wcześniej ograniczył bicie dzwonów do 2 minut. Urzędniczki jednak zwróciły uwagę, że dzwony przekraczają normę hałasu o ponad 17 decybeli.

Ksiądz poinformował zgromadzonych po rozmowie z urzędniczkami, któ-

ra odbyła się bez udziału parafian, że zobowiązał się podjąć kolejne działania. Rozważane jest skrócenie czasu bicia dzwonów lub okrycie dodatkowymi materiałami w celu wygłuszenia. Proboszcz przekazał wiernym, że został poinformowany przez urzędników, że jeżeli nie podejmie działań w celu ograniczenia dźwięku dzwonów, to urząd podejmie kroki administracyjne przeciwko parafii, które mogą skutkować karami.

– Nie chcę prowadzić jakiejś wojny. Mówię tylko, że to robią osoby nieprzyjemne Kościołowi. Tak to wygląda. Parafianom, którzy należą do tej wspólnoty i czują się z tą wspólnotą związani, zależy, żeby te dzwony dzwoniły – powiedział ks. Kużaj. Wierni podczas rozmowy z proboszczem zwrócili uwagę, że to nie pierwsza tego rodzaju sprawa. Ksiądz potwierdził, że do podobnych sytuacji doszło też w innych częściach Poznania. – To taka moda, że dzwony przeszkadzają – mówił proboszcz. Ksiądz poinformował, że kobieta, która mówiła mu o uciążliwości dzwonów, skarżyła się, że jej córka potrzebuje ciszy w dzień, ponieważ pracuje w nocy.

Edward Brzeziński, wiernej tej parafii, zwraca uwagę w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”, że w tej okolicy są inne źródła dużego hałasu, które jednak nie wzbudziły kontrowersji. – Jest częsty hałas samolotów odrzutowych, które lecą na lotnisko Ławica, a także wagonów towarowych z niedalekiej stacji, to słychać także w nocy. A dzwony nie biją cały czas. W południe biją na Anioł Pański, a oprócz tego na msze święte. To wszystko – mówi parafianin.

Hubert Kowalski

CBŚP \ Szef policji musi sprawdzić, co się tam dzieje

Dramat w CBŚ. Po rozmowie z naczelnikiem zagroziła samobójstwem

Policjantka tuż po rozmowie z przełożonym zagroziła, że się zastrzeli. Do incydentu doszło kilka dni temu w siedzibie warszawskiego zarządu CBŚP. Inna doświadczona funkcjonariuszka od tygodni przebywa w szpitalu psychiatrycznym. Otrzymaliśmy niepokojące sygnały, że w elitarnej jednostce policji może dochodzić do niewłaściwych zachowań.

Grzegorz Broński

Od lat należą do elity – funkcjonariusze z warszawskiego zarządu Centralnego Biura Śledczego Policji brali udział w najpoważniejszych śledztwach i działaniach operacyjnych. Także przeciwko najgroźniejszym przestępcom. Służba w tej jednostce uważana była za bardzo prestiżową. Teraz, jak twierdzą niektórzy nasi rozmówcy, sytuacja miała się zmienić.

Po objęciu władzy przez koalicję 13 grudnia oraz przejęciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, kadrowa czystka dotarła również do służb mundurowych. Już w grudniu ub.r. Marcin Kierwiński obowiązki szefa policji powierzył nadinspektorowi Markowi Boroniowi, a w marcu formalnie został on komendantem głównym policji. Co ważne, przez wiele lat związanemu z Centralnym Biurem Śledczym, później CBŚP. Swego czasu był szefem warszawskiego zarządu, którym od kilku miesięcy kierują nowe osoby.

Jak ujawnił portal Niezależna.pl, w ostatnich miesiącach morale w Wydziale do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Ekonomicznej CBŚP w Warszawie miało drastycznie spaść. Pojawi-



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

ły się nawet zarzuty o mobbing. Jeden z funkcjonariuszy kilka tygodni temu trafił do szpitala psychiatrycznego i przebywa w nim do dzisiaj.

Do szczególnie jednak niepokojącego incydentu doszło w ostatni piątek w siedzibie zarządu przy ul. Okrzei w Warszawie. Doświadczona policjantka bezpośrednio po rozmowie ze swoim przełożonym zagroziła, że się zastrzeli. Wtedy odebrano jej broń i została przewieziona do Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego Drewnica w Żąbkach. Szybko jednak wypisała się na własne życzenie.

– Twarda kobieta, wiedzę i doświadczenie ma bogatsze niż trzech szefów razem wziętych. Ale nie wytrzymała. Nikt by nie wytrzymał – słyszymy.

Informację, że taka sytuacja rzeczywiście miała miejsce, potwierdziła nam inspektor Katarzyna No-

wak, rzecznik prasowa komendanta głównego policji. Podkreśliła, że reakcja była błyskawiczna, gdy tylko padły słowa z groźbą odebrania sobie życia.

– Jeśli ktoś zgłasza zamiar samobójczy, a ma broń palną, to obowiązkiem przełożonych jest broń zabezpieczyć. Nie można było tego zbagatelizować. Zadziałały procedury” – zapewniła.

Podawała zaś w wątpliwość narrację o mobbingu, tłumacząc, że rozmowa z naczelnikiem była pokłosiem uwag ze strony prokuratury. Zwróciła również uwagę, że nowe kierownictwo warszawskiego zarządu jest dopiero od kilku miesięcy.

Nasi rozmówcy nie mają jednak wątpliwości, że nadinsp. Boroń powinien stanowczo zareagować i wyjaśnić, co się dzieje w tej jednostce.

– Zanim naprawdę dojdzie do tragedii – przestrzegają.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



PROTEST \ Kluby „GP” i Wolni Polacy w obronie księdza i urzędniczek

Nielegalna prokuratura chce z księdza zrobić złodzieja

Przywłaszczenie mienia – to będą najprawdopodobniej nowe zarzuty, które nielegalna prokuratura postawi dziś ks. Olszewskiemu oraz urzędniczkom Urszuli i Karolinie – przewidują obrońcy trojga aresztowanych. – To kolejny absurd, bo ksiądz niczego nie przywłaszczył. Otrzymał finansowanie i ośrodek wybudował – mówi Michał Skwarczyński. Przed budynkiem prokuratury protestować w obronie księdza i urzędniczek będą kluby „GP” i Wolni Polacy. Każdy może przyłączyć się do protestu.

Jarosław Molga

Dziś rano z aresztów na Służewcu i Grochowie zostaną przewiezieni do Prokuratury Krajowej ks. Olszewski i urzędniczki resortu sprawiedliwości, panie Karolina i Urszula. Bodnarowcy postawią im nowe zarzuty. Obrońcy całej trójki są zgodni, że będą to zarzuty o przywłaszczenie mienia. Ich zdaniem wynika to z tego, że w ubiegłym tygodniu postawiono podobne zarzuty posłowi Romanowskiemu. – W ten sposób prokuratura będzie miała z tymi samymi zarzutami „całą grupę przestępczą”. W tę stronę zmierza logika nielegalnej prokuratury – mówią nam obrońcy aresztowanych.

To jest kolejny absurd. – Mieliśmy już pranie pieniędzy, mieliśmy zorganizowaną grupę przestępczą, a teraz mamy przywłaszczenie mienia. Ksiądz, a tym bardziej urzędniczki niczego nie przywłaszczyły. Ksiądz starał się o finansowanie budowy ośrodka dla dotkniętych przemocą, otrzymał to finansowanie i ośrodek wy-



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

budował. Gdzie więc tu jakieś przywłaszczenie – mówi obrońca księdza Michał Skwarczyński.

Obrońca pani Karoliny mówi nam, że nowe zarzuty nie powinny być brane pod uwagę przez sąd apelacyjny podczas posiedzenia aresztowego w czwartek. – Mówił o tym sam rzecznik Nowak na konferencji po skierowaniu wniosku o areszt dla posła Romanowskiego, wskazując, że sąd apelacyjny będzie rozpatrywał zażalenie na decyzję sądu okręgowego

z 28 sierpnia i będzie badał stan prawny i faktyczny tej sprawy właśnie na ten dzień – mówi mec. Adam Gomoła, obrońca jednej z urzędniczek.

Obrońcy nie mają jednak wątpliwości, że prokuratura podniesie w czwartek kwestię nowych zarzutów. – W ten sposób uprawomocni skandaliczne uzasadnienie sędzi Magdaleny Wójcik z sądu okręgowego, która przedłużyła areszt, a które to uzasadnienie jest po prostu słabe. Formalnie jednak sąd apelacyjny nie powinien

brać tych nowych zarzutów pod uwagę – mówi Skwarczyński.

Dodatkowe zarzuty mają mieć także wymiar medialny. – Przekroczenie uprawnień, niedopełnienie obowiązków – to wszystko jest niejasne. Przywłaszczenie staje się już synonimem kradzieży. I to są te nowe zarzuty, by przekonać część opinii publicznej w sposób jasny i nieskomplikowany, że siedzą za kratami, ponieważ kradli – mówią zgodnie obrońcy aresztowanych.

Opinia publiczna w dużej części nie przyjmuje propagandy nielegalnej prokuratury i wspierających ją polityków. Cały czas w kraju odbywają się protesty w obronie księdza i urzędniczek. Także dziś przed budynkiem prokuratury na ul. Postępu w Warszawie, dokąd mają być dowiezieni ks. Michał i urzędniczki, o godz. 8 rano rozpocznie się protest organizowany przez kluby „Gazety Polskiej” i Wolnych Polaków. Każdy może wziąć udział w proteście. W Warszawie na ulicach pojawiły się banery wzywające do uwolnienia księdza i urzędniczek.

Jak mówią nam obrońcy całej trójki, dzisiejszy spektakl w prokuraturze będzie wstępem do prawdziwej batalii o wolność ks. Michała, pań Karoliny i Urszuli, która rozegra się w czwartek w sądzie apelacyjnym. Przypomnijmy, że już raz to właśnie sąd apelacyjny skrócił areszt i nakazał prokuraturze zakończyć czynności wymagające stosowania tego środka zapobiegawczego. Nielegalna prokuratura postawiła po tej decyzji sądu nowe zarzuty i na ich podstawie wystąpiła o przedłużenie aresztu do sądu okręgowego. Sędzia tego sądu Magdalena Wójcik zgodnie z wnioskiem przedłużyła areszt. Kilka dni później awansowała i została przewodniczącą Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie. – Jakoś trudno uwierzyć, że zdarzenia te ze sobą nie korelują, a nowa funkcja nie jest nagrodą za spełnianie oczekiwań bodnarowców i Tuska – komentowali politycy opozycji.

Wąsik: Tusk o migracji jak o pedofilii

PAKT MIGRACYJNY \ To Tusk jest mainstreamem polityki migracyjnej w Europie – głosi „Wyborcza”. Sam Tusk także twierdzi, że na spotkaniu Rady Europejskiej zyskał całkowite poparcie dla swoich pomysłów azylowych. – Te słowa nie mają odzwierciedlenia w konkluzjach Rady. Tusk co innego mówi opinii publicznej, a co innego robi, podpisując dokumenty związane z wdrażaniem paktu migracyjnego – komentuje Maciej Wąsik.

Na zachodniej granicy trwa niekontrolowane przerzucanie na polską stronę migrantów przez niemieckie służby – alarmuje poseł Paweł Jabłoński. – O ile Niemcy kontrolują granicę, po naszej stronie brak takich kontroli, więc niemieckie służby bezkarnie podwożą migrantów. To efekt umowy o readmisji podpisanej jeszcze w 1993 r., ale według tej umowy nie

wolno po prostu przewieźć kogokolwiek przez granicę, nie informując o tym drugiej strony – mówi „Codzienniej” Jabłoński. Podkreśla, że ostatnie informacje o budowie w Polsce centrów integracji czy o możliwości urzędzenia meczetu w centrum Warszawy to oswojanie Polaków ze zmianami kulturowymi, jakie nastąpią po przyjmowaniu migran-

tów w ramach paktu migracyjnego.

Nie słabnie napór migracyjny na naszą granicę z Białorusią. Według tamtejszych opozycjonistów ten napór będzie się zwiększał, na co wskazuje powrót lądowań w Mińsku samolotów prywatnych syryjskich linii lotniczych, które wcześniej transportowały migrantów z Bliskiego Wschodu.

W tej sytuacji „Wyborcza” donosi: „Tusk wypisuje Polskę z europejskiego mainstreamu? Przeciwnie. Dziś to Tusk jest mainstreamem”. To rozwinięcie słów samego Tuska, który po posiedzeniu Rady Europejskiej mówił: „Okazało się, że to, co jest polskim stanowiskiem, stało się mainstreamem. Wszy-

scy zdają sobie sprawę, że pakt migracyjny nie był odpowiedzią stosowną do rangi problemu”. Chodzi o pomysł premiera dotyczący czasowego i terytorialnego wstrzymywania wniosków azylowych.

– To bardzo dziwne oceny [te o mainstreamie – przyp. J.M.], zważywszy, że jest oczywiste, iż Polska nie będzie beneficjentem paktu migracyjnego. Będą nimi kraje takie jak Niemcy, a płacić za to będą kraje takie jak Polska, które dotychczas nie doświadczyły plagi migracyjnej. Mówienie o tym, że Donald Tusk coś osiągnął na Radzie Europejskiej, jest nieporozumieniem. Padło wiele gładkich słów, ale w dokumentach nie ma żąd-

nego ich odzwierciedlenia. Czytałem konkluzje szczytu i jest w nich zapis, że kraje członkowskie będą realizowały przyjętą wspólnie politykę migracyjną, a więc pakt migracyjny. Tusk co innego mówi opinii publicznej, a co innego robi, podpisując dokumenty związane z wdrażaniem tego paktu. W przypadku Tuska z migracją będzie tak jak z pedofilią, którą szumnie kiedyś zapowiadał zwalczyć. Piękne słowa Tuska tracą moc tym szybciej, im bardziej oddalamy się w czasie od momentu, kiedy je wypowiada. Tak jest i tym razem – komentuje dla „Codzienniej” Maciej Wąsik, eurodeputowany PiS i były wiceszef MSWiA w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Jarosław Molga



„NIE” PSYCHIATRÓW

ZDROWIE \ Orzeczenie psychiatry nie decyduje o przerwaniu ciąży. Orzeczenia takiego nie można uznać za skierowanie na zabieg przerwania ciąży – podkreślono w wytycznych Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.



NIE WJEDZIESZ NA KASPROWY

PKL \ Do 8 listopada potrwają prace serwisowe kolejek linowych na Kasprowym Wierchu oraz w Solinie. W tym czasie turyści nie będą mogli z nich korzystać – poinformowały władze PKL.

SKANDAL \ Mieszkańcy zalanych terenów alarmują, że proces odbudowy jeszcze nie ruszył

Powodzianie bez pomocy. Kasa płynie do urzędu Kierwińskiego

Rząd Donalda Tuska obiecywał, że osoby poszkodowane we wrześniowej powodzi niezwłocznie otrzymają pomoc finansową. Tymczasem miesiąc po tragedii okazuje się, że realne wsparcie dostało zaledwie kilkanaście gospodarstw domowych. – Na 14. tys. budynków, które zostały uszkodzone, tylko 16 gospodarstw domowych otrzymało pieniądze na odbudowę domów. Mówimy o tych kwotach do 200 tys. zł – powiedział „GPC” poseł PiS Paweł Hreniak, były wojewoda dolnośląski. Jednocześnie koalicja 13 grudnia nie żałuje pieniędzy na stanowisko pełnomocnika ds. odbudowy po powodzi – w przyszłorocznym budżecie przewidziano na nie aż 25 mln zł.

Jan Przemyski

Prognozy nie są przesadnie alarmujące. (...) Nie ma powodu do paniki – twierdził 13 września br. premier Donald Tusk, mimo że Komisja Europejska już od 10 września wysyłała państwu członkowskim z naszego regionu alarmy dotyczące zagrożenia powodziowego. Kilkadziesiąt godzin po wypowiedzi szefa polskiego rządu tysiące budynków na południowych terenach Polski zostało zalanych, w wielu miejscach mosty i fragmenty dróg zostały zabrane przez falę powodziową, uszkodzona została infrastruktura elektryczna i kanalizacyjna. Są też ofiary śmiertelne powodzi.

Ponad miesiąc od tej tragedii okazuje się, że proces odbudowy prawie nie ruszył, ludzie nadal nie mogą wrócić do swoich domów, a obiecane od państwa pieniądze nie są wypłacane tak sprawnie, jak obiecywano.

Pod koniec ubiegłego tygodnia posłowie PiS Paweł Hreniak i Zbigniew Bogucki udali się z kontrolą poselską do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, aby dowiedzieć się, na jakim etapie są wypłaty środków dla osób poszkodowanych w powodzi. Z informacji, jakie otrzymali, wynika, że dotychczas realną pomoc pozwalającą na rozpoczęcie prac remontowych otrzymało... zaledwie szesnaście gospodarstw domowych.

– Na 14 tys. budynków, które zostały uszkodzone, tylko 16 gospodarstw domowych otrzymało pieniądze na konta na odbudowę domów. Mówimy o tej pomocy wynoszącej maksymalnie do 200 tys. zł. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z odbudową pomieszczeń gospodarczych, czyli tej pomocy wynoszącej maksymalnie 100 tys. zł. W tych przypadkach jeszcze żadne wypłaty nie zostały dokonane. To pokazuje, że opowieści Tuska i Kierwińskiego o tym, że osoby poszkodowane w powodzi dostaną natychmiastową pomoc, były bzdurą – mówi nam poseł Paweł Hreniak, który w latach 2015–2019 pełnił funkcję wojewody dolnośląskiego.

Polityk dodaje, że kolejnym skandalem w całym procesie odbudowy jest kwota, jaką w budżecie przewidziano na funkcję pełnomocnika ds. odbudowy, bo wynosi ona aż 25 mln zł. – To są pieniądze na wynagrodzenia, obsługę pana ministra Kierwińskiego, wyjazdy służbowe, ale najciekawsze jest to, że część środków ma być przeznaczona na szkolenia. To ja się pytam: kogo my zatrudniliśmy do odbudowy? Rząd Tuska wraz z wiceministrami liczy blisko 130 osób. Nie można było wśród nich znaleźć jednej kompetentnej osoby, tylko należało tworzyć kolejne stanowisko za 25 mln zł i wsadzać na nie człowieka, którego i tak trzeba szkolić? Przecież to jest skandal i marnotrawienie pu-



Ponad miesiąc po powodzi okazuje się, że proces odbudowy prawie nie ruszył, ludzie nadal nie mogą wrócić do swoich domów, a obiecane od państwa pieniądze nie są wypłacane tak sprawnie, jak obiecywano | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

blicznych pieniędzy. Zresztą minister Kierwiński nie raczył pojawić się na żadnym posiedzeniu sejmowej komisji spraw wewnętrznych i administracji, na której przygotowywaliśmy narzędzia pomocowe dla powodzian – powiedział nam poseł Hreniak.

„Codzienna” wysłała do MSWiA zapytania m.in. o to, jak będzie wyglądał harmonogram wypłat dla poszkodowanych w powodzi, jednak do momentu odesłania tego numeru gazety do druku odpowiedź z resortu nie nadeszła.

Naszej redakcji udało się za to porozmawiać z jednym z mieszkańców Kłodzka, panem Ryszardem, którego zapytaliśmy, jak obecnie wygląda sytuacja w mieście. – To jest druga powódź, jaką przeżyłem. Nastroje w mieście są bardzo

ponure. Żal ludzi pytać, jak sobie radzą. Jest wiele osób, które nie wróciły jeszcze do domów i raczej przed zimą nie wrócą. Jeśli chodzi o obiecaną pomoc finansową, to można powiedzieć, że te pierwsze 2 tys. zł były sprawnie wypłacane. Problemy zaczęły się przy wypłatach kolejnych 8 tys. W regionie było wiele sygnałów, że to nie wygląda tak, jak zapowiadano. Natomiast co do tych największych kwot – ludzie cały czas czekają – mówi nam pan Ryszard.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy w samym Kłodzku lub jego okolicach ruszyły odbudowy infrastruktury publicznej. – Na tę chwilę wygląda to tak, że jak jakąś dziurę w jezdni lub chodniku można było zasypać piachem i udrożnić ruch, to to zrobiono.

Ale to by było na tyle. Ja nie widzę, aby ruszyły profesjonalne odbudowy. Jest jeszcze bardzo dużo śmieci do uprzątnięcia i wywiezienia. I chcę tu podziękować żołnierzom i ludziom z całej Polski, którzy zaangażowali się w pomoc naszemu regionowi. Ten zryw społeczny bardzo nam pomógł. Przyjeżdżali też uczniowie z różnych szkół, Caritas mocno się zaangażował... Dziękujemy, bo to dużo znaczy – mówi nam kłodzkanin.

Mieszkańcy zalanych miejscowości, m.in. Nysy i Lewina Brzeskiego, chcą wspólnie pozwać Wody Polskie, gdyż uważają, że zaniechania tej instytucji doprowadziły do tragedii w ich regionach. Poszkodowani będą domagali się od państwowej spółki odszkodowań.

O ocenę procesu odbudowy zalanych miejscowości poprosiliśmy Jerzego Widzyka, pełnomocnika rządu ds. usuwania skutków powodzi z 1997 r. – Powiem tak: każdy dzień powinien zmieniać sytuację. Jesteśmy bardzo blisko zimy, bardzo blisko ujemnych temperatur. Jesteśmy w okresie, w którym jak najwięcej prac powinno zostać wykonanych. Co się da, natychmiast trzeba remontować i odbudowywać. Jeżeli tych budynków się odpowiednio nie zabezpieczy na okres zimowy, to może się okazać, że na wiosnę straty będą dużo wyższe. Procedury administracyjne nie mogą wstrzymywać prac – mówi nam b. polityk.

Hutnicy rozczarowani rządem Tuska. W środę protest w stolicy

STRAJK \ 23 października o godz. 11 przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów rozpocznie się manifestacja związkowców z Huty Częstochowa, którzy alarmują, że bez odpowiedzialnych i zdecydowanych decyzji obozu władzy ich zakład przestanie istnieć. – Rząd dotychczas nie zrobił nic w sprawie naszej huty – mówi „GPC” przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Huty Częstochowa Robert Gonera.

25 lipca 2024 r. Sąd Rejonowy w Częstochowie ogłosił upadłość huty Liberty Częstochowa i wyznaczył syndyka masy upadłościowej. Od tamtej pory trwają poszukiwania inwestorów zainteresowanych zakładem i z nieoficjalnych informacji

wynika, że tych nie brakuje, jednak problemem są formalności.

– Została ogłoszona upadłość, która jeszcze nie jest prawomocna. Syndyk otrzymuje oferty ze strony różnych podmiotów, które są zainteresowane wykupem

majątku zakładu i uruchomieniem produkcji. Jednym z takich podmiotów jest państwowy Węgłokoks. Jednak do momentu uprawnienia się upadłości my nie mamy za co żyć. Syndyk nie ma źródeł dochodu, ale ma koszty. Proponujemy,

aby rząd chociaż użyczył syndykowi oprocentowanej pożyczki w wysokości 15 mln zł, aby można było przetrwać do czasu sprzedaży zakładu – mówi „GPC” przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Huty Częstochowa Robert Gonera.

Dodaje, że z takim postulatem przyjeżdżają do Warszawy. Jednocześnie alarmuje, że brak działań doprowadzi do całkowitego zniszczenia przedsiębior-

stwa. – Zbliża się zima, która dla instalacji hutniczych jest bardzo ciężka. Jeżeli one nie zostaną utrzymane w odpowiedni sposób, nie będą płynęły prąd i woda, to może się okazać, że wiosną uruchomienie produkcji już nie będzie możliwe bez ogromnych nakładów finansowych na remonty. Działanie potrzebne jest natychmiast – powiedział związkowiec.

Jan Przemyski



fot. Wikipedia/d

ZMARŁ NAJWIĘKSZY WRÓG ERDOĞANA

USA \ W wieku 83 lat zmarł w Pensylwanii muzułmański myśliciel Fethullah Gülen. Był twórcą ruchu religijnego Hizmet. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan oskarżył go o zorganizowanie puczu w 2016 r. Odmowa ekstradycji Gülena była przyczyną napięć między Turcją a USA.

WYBORY \ Kreml chciał wpłynąć na wynik wyborów

Rosja niemal zatopiła referendum w Mołdawii

Podczas niedzielnego referendum konstytucyjnego nieznacznie wygrali zwolennicy integracji Mołdawii z Unią Europejską. Z kolei w drugiej turze wyborów prezydenckich walczyć będą urzędująca głowa państwa Maia Sandu i były prokurator generalny Mołdawii Alexandr Stoianoglo. Rosja stara się wszelkimi możliwymi sposobami zatrzymać prozachodni kurs Kiszyniowa, czego przykładem były próba kupienia 300 tys. głosów, zakrojone na szeroką skalę kampanie dezinformacyjne oraz szkolenie grup mających wywołać niepokoje społeczne podczas wyborów prezydenckich i referendum.

Paweł Kryszczak

Pierwszą turę wyborów prezydenckich w Mołdawii wygrała Sandu, która zdobyła ponad 42 proc. głosów. Na byłego prokuratora generalnego Mołdawii Alexandra Stoianoglo zagłosowało ok. 26 proc. wyborców, a na prorosyjskiego Renato Usatiiego zaledwie 13 proc. W drugiej turze wyborów prezydenckich, zaplanowanych na 3 listopada, zmierzą się Sandu i Stoianoglo.

Za wpisaniem do konstytucji integracji Mołdawii z Unią Europejską opowiedziało się 50,45 proc. Mołdawian, a 49,55 proc. było przeciwnego zdania. Minimalne zwycięstwo opcji pro-unijnej Mołdawia zawdzięcza postawie mieszkającej w Unii Europejskiej diaspory, która licznie zagłosowała za tym kierunkiem w polityce zagranicznej. W czerwcu br. rozpoczął się proces negocjacji akcesyjnych Mołdawii z UE, których zwieńczeniem będzie traktat akcesyjny. Wymaga on jeszcze zgody Parlamentu Europejskiego



Było blisko, ale plan Rosji zawiódł | fot. Cristian Cristel/Xinhua News Agency/Forum

i jednogłośnie zatwierdzenia przez Radę, po których następują podpisanie i ratyfikacja przez wszystkie państwa członkowskie UE oraz kraj kandydujący.

W niedzielny wieczór wyborczy Maia Sandu oskarżyła „grupy przestępcze” o współpracę z „zagranicznymi siłami” w ce-

lu wykorzystania pieniędzy, kłamstw i propagandy w celu wpłynięcia na wynik głosowania. Prezydent Mołdawii dodała, że rząd w Kiszyniowie ma „jasne dowody” na to, że była próba kupienia 300 tys. głosów, co zostało określone przez nią jako „oszustwo na niespotykaną dotąd skalę”. – Nie prze-

staniemy bronić demokracji i wolności. Czekamy na wyniki końcowe i odpowiemy twardymi decyzjami – oznajmiła Sandu.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, jeszcze na początku października szef mołdawskiej policji Viorel Cernăuțeanu poinformował o tym, że ponad

130 tys. Mołdawian zostało przekupionych przez kierowaną przez Rosję sieć, aby głosowali przeciwko referendum i za kandydatami przyjaznymi Kremlowi. Na ten cel przekazano tylko w ubiegłym miesiącu aż 15 mln dol. W proceder ten zaangażowane były osoby powiązane z Ilanem Sorem. Ten mołdawski biznesmen, skazany na 15 lat pozbawienia wolności za wyprowadzenie z mołdawskiego systemu bankowego 1 mld dol., uciekł za granicę w roku 2019. Sor był założycielem prorosyjskiej partii SOR, która uznana została za niekonstytucyjną w ubiegłym roku, a następnie rozwiązana. Niedawno dostał rosyjskie obywatelstwo.

Kilka dni przed wyborami władze w Kiszyniowie udaremniły kolejną próbę ingerencji w wybory. Ponad 100 młodych Mołdawian zostało przeszkolonych w Moskwie przez prywatne grupy wojskowe, jak wywołać niepokoje społeczne podczas wyborów prezydenckich i referendum. W walce o prozachodni kurs władze w Kiszyniowie są wspierane zarówno przez Brukselę, jak i Waszyngton. W tym miesiącu Komisja Europejska przyjęła trzyletni pakiet rozwojowy dla mołdawskiej gospodarki, o wartości 1,8 mld euro. W ubiegłym tygodniu Unia Europejska nałożyła też sankcje na pięć osób i prorosyjską grupę oskarżoną o próbę destabilizacji sytuacji w Mołdawii. Kilka miesięcy temu szef amerykańskiej dyplomacji Antony Blinken zapowiedział przekazanie kolejnych 50 mln dol. Mołdawii na pomoc w uwolnieniu się od zależności energetycznej od Rosji i dalszą integrację z UE.

Kolejne tajemnicze samobójstwo w Moskwie

ROSJA \ W weekend Michaił Rogaczow, były wiceprezes ds. zarządzania korporacyjnego koncernu naftowego Jukos EP, miał popełnić samobójstwo, wyskakując z 10. piętra swojego mieszkania zlokalizowanego w Moskwie. Jest to już kolejna z wielu zagadkowych śmierci w kręgu osób powiązanych z rosyjskim światem polityki, biznesu i wojska od momentu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę.

Ciało 64-letniego mężczyzny odnaleziono w sobotę rano obok jego mieszkania, które znajdowało się na 10. piętrze przy ul. Protopopowskiej Pereulok w Moskwie. Część rosyjskich mediów informowała o tym, że były wiceprezes Jukosu miał pozostawić listy, w których „pisał o niewypowiedzianym bólu”. Zdaniem prowadzących śledztwo mężczyzna, cierpiący na ciężką chorobę

nowotworową, miał zdecydować się na odebranie sobie życia. W rozmowie z niezależnym kanałem VCHK-OGPU na Telegramie osoby z bliskiego otoczenia Rogaczowa kategorycznie jednak zaprzeczyły chorobie nowotworowej, o której informowały inne media. Krewni dodali, że w dniu swojej śmierci mężczyzna zjadł z nimi śniadanie, jego nastrój nie odbiegał od normy, nic też

nie wskazywało na zamiary samobójcze.

Rogaczow jest już kolejną osobą powiązaną z rosyjskim światem polityki, biznesu lub wojska, która zginęła w niejasnych okolicznościach w Rosji w ostatnim czasie. W lipcu z okna swojego mieszkania w Moskwie „wypadła” Walentina Bondarenko, była szefowa Instytutu Ekonomii Rosyjskiej Akademii Nauk.

W ciągu ostatnich dwóch lat śmierć poniosło ponadto kilku menedżerów wysokiego szczebla spółki Łukoil. Ostatnim był wiceprezes rosyjskiego koncernu, 53-letni Witalij Robertus, który zmarł w tajemniczych okolicznościach. W lutym br. w Moskwie również w tajemniczych okolicznościach zmarł Iwan Sieczin. 35-letni mężczyzna nagle poczuł, że się dusi, i stracił przytomność. Jego ochroniarz podał zły adres karetki, co spowodowało, że ta pojawiła się dopiero po dwóch godzinach.

Przypadki tajemniczych zgonów wysoko postawio-

nych osób odnotowano również na sąsiedniej Białorusi, o czym pisaliśmy w „Codziennej”. W tym miesiącu w tajemniczych i tragicznych okolicznościach śmierć poniósł Nikołaj Ławrinowicz. Major służby wewnętrznej MSW, szef wydziału bezpieczeństwa aresztu śledczego w Mińsku, znany był z wyjątkowego okrucieństwa. Mężczyzna miał jednak niedawno podpaść reżimowi, gdy pijany wymachiwał legitymacją służbową, za co wdrożono wobec niego postępowanie dyscyplinarne.

.....
Paweł Kryszczak



OSTATNIA WIZYTA

UKRAINA \ Sekretarz obrony USA Lloyd Austin po raz czwarty – i zapewne ostatni – odwiedził Kijów. Powiedział, że zwycięstwo Trumpa jego zdaniem nie wpłynie na ograniczenie pomocy dla Ukrainy.



WIETNAM MA NOWEGO PREZYDENTA

HANOI \ Parlament Wietnamu wybrał nowego prezydenta. Został nim wpływowy gen. Lương Cường. W tym kraju prezydent ma niewielką władzę, ale odgrywa ważną rolę w międzynarodowej dyplomacji.

WYBORY \ Demokraci uważają, że miliarder łamie prawo

Elon Musk rozdaje miliony, by pomóc Trumpowi

Elon Musk, najbogatszy człowiek na świecie, postanowił użyć swojego majątku, by pomóc Donaldowi Trumpowi w wyborach. Codziennie daje po 1 mln dol. osobie, która podpisała jego petycję. Demokraci uważają jednak, że łamie w ten sposób prawo.

Wiktor Młynarz

Tegoroczne wybory w USA są wyjątkowo zacięte. Na niecałe dwa tygodnie przed głosowaniem sondaże nadal nie pokazują faworyta, chociaż większość ekspertów się zgadza, że wadhadło zaczyna się wychylać w stronę Trumpa. Kluczowe w walce o Białą Dom są tzw. swing states – stany, w których różnice w poparciu między kandydatami są minimalne.

Elon Musk twierdzi, że w 2016 r. głosował na Hillary Clinton, a w 2020 r. na Joeego Bidena. Dwa lata później ogłosił jednak publicznie, że zacznie głosować na republikanów. Od tego czasu stał się najbliższym sojusznikiem Donalda Trumpa i jednym z największych sponsorów amerykańskiej prawicy. By pomóc kandydatowi, założył organizację America PAC, która namawia potencjalny elektorat Trumpa w najważniejszych swing states do zarejestrowania się na listach wyborców i pójścia na wybory. Zgodnie z przepisami wyborczymi jego organizacja nie może wspierać Trum-



Pomysł miliardera wzbudził panikę demokratów | fot. Carlos Barria/Reuters/Forum

pa bezpośrednio, ale może prowadzić działania profekwencyjne. Musk finansuje jej działalność z własnej kieszeni i wydał na nią już ponad 75 mln dol.

Teraz miliardera wpadł na kolejny pomysł. Stworzył specjalną petycję, która dotyczy poparcia dla pierwszej i drugiej poprawki do konstytucji USA, które gwarantują wolność słowa i prawo do posiadania broni. Obie-

cał, że do dnia wyborów będzie codziennie wybierał jedną osobę, która ją podpisała, i przekaże jej czek na 1 mln dol. Jest jednak pewien niuans – aby otrzymać od niego taki prezent, trzeba być zarejestrowanym wyborcą w jednym z siedmiu swing states.

Biznesmen dotrzymuje na razie słowa i już dwie osoby dostały od niego pieniądze. Pierwszą z nich

był John Dreher, któremu Musk wręczył czek w sobotę na spotkaniu w Pensylwanii. Mężczyzna przyznał, że 10 lat temu przeczytał autobiografię miliardera i od tego czasu jest jego wielkim fanem. W niedzielę kolejny czek dostała kobieta, której tożsamości nie ujawniono.

Akcja Muska wzbudziła panikę wśród demokratów. Teraz twierdzą, że miliarder, rozdając swoje pienią-

dze, łamie amerykańskie prawo. Zwracają uwagę, że amerykański kodeks wyborczy zabrania, pod groźbą więzienia, płacenia za rejestrację na listach wyborczych i za udział w wyborach. Lewicowy gubernator Pensylwanii Josh Shapiro ocenił, że jego działanie jest „niepokojące” i powinien mu się przyjrzeć wymiar sprawiedliwości.

Eksperci nie są co do tego przekonani. Zwracają uwagę na to, że formalnie akcja Muska nie ma nic wspólnego z wyborami prezydenckimi, chociaż biorąc pod uwagę kontekst, trudno nie uznać, że jej prawdziwym celem jest promowanie udziału w nich. Ich zdaniem Musk działa na granicy legalności, a to, czy ją przekroczył, musiałby stwierdzić dopiero sąd. Nie wiadomo na razie, czy demokraci wystąpią przeciwko niemu na drogę prawną, ale jeśli to zrobią, to raczej poproszą sąd, by ten kazał mu wstrzymać rozdawanie pieniędzy.

To, że Musk zdecydował się zainwestować tyle pieniędzy w zwycięstwo swojego sojusznika, pokazuje jednak, jak ważne dla obu stron są swing states. Najnowsza średnia sondażowa portalu Real Clear Politics z 20 września pokazuje, że obecnie Trump prowadzi w każdym z nich. Nie może jednak osiąść na laurach, gdyż jego przewaga jest niewielka. Wynosi od 1,8 proc. w Georgii po zaledwie 0,2 proc. w Wisconsin. To dobry prognostyk, ale przy tak małych różnicach nie da się na razie wykluczyć, że to Harris ostatecznie okaże się w nich zwycięzcą.

Rozpoczęło się śledztwo ws. wycieku tajnych dokumentów o Izraelu

BEZPIECZEŃSTWO \ Wyciekły stworzone przez amerykański wywiad ściśle tajne dokumenty, które dotyczą odpowiedzi Izraela na irański atak. Media informują, że Amerykanie rozpoczęli już w tej sprawie śledztwo.

Dokumenty pojawiły się w piątek na jednym z irańskich kanałów na Telegramie. Jeden z nich dotyczył przygotowań izraelskich sił powietrznych do uderzenia na Iran. Drugi dotyczył składów amunicji i przygotowań do operacji za pośrednictwem dronów, a także rozproszenia stanowisk pocisków balistycznych średniego zasięgu. Oba te dokumenty miały klauzulę ściśle tajne, a stworzyły je Agencja Bezpieczeństwa

Narodowego (NSA) i Agencja Wywiadu Geoprzestrzennego (NGA). Były przeznaczone na użytek państw z sojuszu wywiadowczego Piątka Oczu, do którego należą USA, Wielka Brytania, Kanada, Australia i Nowa Zelandia.

To, że tajne dokumenty amerykańskich służb, które dotyczą jednego z najbliższych sojuszników, wyciekły do sieci, to dla nich ogromna kompromitacja. To także bardzo du-

ży problem dla Izraela. Dla wszystkich jest jasne, że nie pozostawi on irańskiego ataku bez odpowiedzi, ale wyciek tych dokumentów może znacznie utrudnić jej planowanie.

W niedzielę wieczorem agencja AP poinformowała, w oparciu o źródła w amerykańskim rządzie, że w sprawie tego wycieku rozpoczęło się śledztwo. Śledczy chcą sprawdzić, czy te dokumenty wyniosła osoba, która miała do nich dostęp, czy

też wyciekły w inny sposób, na przykład na skutek ataku hakerskiego. W ramach tego śledztwa służby sprawdzają obecnie, kto miał do nich dostęp przed wyciekiem. Chcą się także dowiedzieć, czy oprócz nich wykradziono inne tajne informacje. Pentagon potwierdził jedynie, że słyszał o doniesieniach medialnych o tym wycieku, ale odmówił jakichkolwiek komentarzy.

Kanał Middle East Spec-tator, który opublikował te

dokumenty, poinformował w niedzielę, że nie wie, kto jest ich źródłem. Jego administratorzy potwierdzili, że pojawiły się na liczącej ok. 7 tys. członków zamkniętej grupie na Telegramie, a oni sami dostali o nich bezpośrednią wiadomość, podobnie jak inne media.

Stany Zjednoczone mają bardzo rozbudowane środowisko wywiadowcze. Każdy, kto ma dostęp do tajnych dokumentów, musi przejść bardzo dokładne sprawdzenie kontrwywiadowcze, ale nie zmienia to faktu, że mowa o bardzo dużej liczbie osób – co może znacznie utrudnić znalezienie winnego. Śledztwo w tej sprawie może potrwać miesiące, a nawet lata i nie ma gwarancji, że zakończy się sukcesem.

.....
(wm)



NARODOWY BANK POLSKI WCIĄŻ KUPUJE DUŻO ZŁOTA

ZASOBY \ We wrześniu NBP zwiększył swoje zasoby złota o 0,7 mln uncji, do 13 mln 494 tys. uncji. To o ponad 1,96 mln uncji złota więcej niż na koniec 2023 r. Wrześniowe zakupy były największymi w tym roku. Wartość złota w posiadaniu NBP wynosiła na koniec września 136,8 mld zł.

MOTORYZACJA \ W ciągu ośmiu miesięcy br. wyprodukowano 167,6 tys. aut, o 30,5 tys. mniej niż w analogicznym okresie 2023 r.

Bogaci Europejczycy jeżdżą wielkimi SUV-ami, a reszta przesiada się na rowery i hulajnogi

W Polsce, a także po części w Europie, maleje sprzedaż aut. Obecnie kupują je właściwie tylko firmy i ludzie bardzo zamożni, bo pojazdy są coraz droższe. Aż ¼ polskiego rynku nowych pojazdów osobowych stanowią samochody klasy premium. Jednocześnie znacząco wzrosła liczba rejestracji motocykli i motorowerów. Obserwatorzy komentują to tak, że bogaci jeżdżą wielkimi SUV-ami, a większość społeczeństwa przesiada się na rowery, hulajnogi i motorynki, bo na nowe samochody jej nie stać.

Mariusz Andrzej Urbanke

Komisja Europejska doprowadziła do tego, że niektórzy członkowie Unii Europejskiej zgodzili się na wprowadzenie ceł na chińskie samochody elektryczne na najbliższe pięć lat. Stało się tak mimo protestów przedstawicieli wielu firm i ekspertów, którzy uważają, że Chiny w ramach odwetu zastosują ograniczenia w imporcie alkoholi oraz innych wyrobów pochodzących z UE.

„Wbrew lobbingsowi i presji na Komisję Europejską i państwa członkowskie – nie tylko ze strony Chin, lecz także kanclerza Olafa Scholza oraz niemieckiego sektora samochodowego – UE 4 października poparła propozycję KE, by nałożyć cła na samochody elektryczne (EV) importowane z Chin. Jest to przełomowa decyzja, która sugeruje obranie przez UE konfrontacyjnego kursu wobec ChRL” – czytamy w analizie przygotowanej przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM). Zaznaczono, że przeciw propozycji KE było pięć państw, w tym Niemcy, a za propozycją Komisji głosowało 10 krajów – w tym Polska i Francja. Zagrożenie retorsjami ze strony Chin już się realizuje: objęły one cłami importowane brandy z UE, z czego 99 proc. pochodzi z Francji. Od 11 października importe-



Najbogatszych stać będzie na wielkie SUV-y, biedniejsi przesiadają się na rowery i motorynki | fot. Adobe Stock/

rzy tego alkoholu z UE muszą wpłacać kaucje zabezpieczające na rzecz organów celnych. Niektórzy uważają, że restrykcje związane z brandy to może być początek odpowiedzi Chin – chińskimi cłami może być objęta np. polska wódka, czego obawia się Związek Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy.

Chiński odwet może też uderzyć w coraz słabszy europejski przemysł motoryzacyjny. Prezes Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego (PZPM) Jakub

Faryś zauważa, że mamy w Polsce zakłady produkujące pojazdy oraz części i podzespoły największych koncernów na świecie i jeżeli te firmy odczują konsekwencje wprowadzenia ceł na chińskie samochody elektryczne, to Polska automatycznie też to odczuje. Zdaniem eksperta może się okazać, że pieniądze, które europejska branża motoryzacyjna straci w Chinach, będą dużo większe niż te, które zyska w Europie. – Inną konsekwencją może być też nałożenie przez Chiny ceł na różne produk-

ty motoryzacyjne, np. silniki – dodaje. Niestety, te prognozy już się sprawdzają. PZPM podaje, że według najnowszych danych GUS dotyczących produkcji przemysłowej w Polsce sierpień to kolejny miesiąc z rzędu, w którym zanotowano bardzo słabe wyniki produkcji samochodów i silników w naszym kraju. „W sierpniu 2024 r. produkcja samochodów osobowych zakończyła się bardzo niskim wynikiem 8,3 tys. sprzedanych egzemplarzy, co przekłada się na olbrzymi, 57,4-procen-

towy spadek w porównaniu z sierpniem ub.r. – czytamy na stronie PZPM. – W ciągu ośmiu miesięcy br. wyprodukowano 167,6 tys. aut, o 30,5 tys. (-15,4 proc. r/r) mniej niż w analogicznym okresie 2023 r. Na koniec lipca br. strata wynosiła 10,8 proc. r/r”.

Produkcja silników w Polsce też maleje. W sierpniu br. w stosunku do poprzedniego miesiąca produkcja była niższa o 18 tys. sztuk (-11,3 proc. m/m). „Po ośmiu miesiącach br. wypracowany rezultat (1,536 mln sztuk) jest niższy o 80 tys. niż w analogicznym okresie 2023 r. i oznacza 5-procentowy spadek r/r” – zaznacza PZPM. Zmniejsza się też sprzedaż aut ciężarowych – o 10 proc. m/m.

Jeśli chodzi o nowe auta osobowe, to obecnie kupują je tylko ludzie bardzo zamożni, bo są coraz droższe. – Możemy śmiało powiedzieć, że już ¼ polskiego rynku nowych pojazdów osobowych stanowią samochody klasy premium – mówi Jakub Faryś. Jednocześnie znacząco wzrosła liczba rejestracji motocykli i motorowerów. Obserwatorzy komentują to tak, że bogaci jeżdżą wielkimi SUV-ami, a większość społeczeństwa przesiada się na rowery, hulajnogi i motorynki, bo na nowe samochody jej nie stać.

(współpraca: p.woz.)

Pesymistyczne sygnały z przemysłu i budownictwa

ANALIZA \ Wrzesień przyniósł słabsze od oczekiwań wyniki z przemysłu i budownictwa. Eksperti nie spodziewają się poprawy sytuacji w najbliższych miesiącach.

Produkcja przemysłowa we wrześniu 2024 r. spadła o 0,3 proc. w ujęciu rocznym, a w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosła o 9,0 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Produkcja budowlano-montażowa we wrześniu r/r spadła o 9 proc., a m/m wzrosła o 12 proc. – Kondycja prze-

mysłu pozostaje słaba, a głównym mankamentem jest niska aktywność branż eksportowych – ocenił Jakub Rybacki z Polskiego Instytutu Ekonomicznego. W komentarzu do danych GUS wskazał, że w IV kwartale przemysł nadal będzie notować spadki. – Przez następne trzy miesiące produkcja będzie

spadać po wyłączeniu czynników sezonowych – wskazuje ekspert. Jego zdaniem wyniki wciąż zaniżać będzie kondycja eksporterów, głównie z uwagi na zapaść w niemieckiej gospodarce.

Jak z kolei zauważają analitycy PKO BP, wrzesień przyniósł słabsze od oczekiwań wyniki z przemysłu i budownictwa. – Pro-

dukcja przemysłowa spadła o 0,3 proc. r./r, po spadku o 1,2 proc. r./r. w sierpniu. W dalszym ciągu w przemyśle dominują raczej pesymistyczne sygnały (m.in. słabość segmentu eksportowego i wpływ mocniejszego złotego), które stopniowo powinny jednak ustępować – ocenili eksperci. Dodali, że budownictwo od początku roku jest pod negatywnym wpływem okresu przejścio-

wego między unijnymi perspektywami finansowymi, spadku inwestycji prywatnych i dekonunktury w budownictwie mieszkaniowym – we wrześniu produkcja budowlana spadła o 9 proc. r./r. versus 9,6 proc. r./r. w sierpniu.

Wrześniowe dane, w przeciwieństwie do poprzednich miesięcy, nie były zaburzone przez efekty kalendarzowe.

(p.woz.)



ZATRUDNIENIE KONTYNUUJE POWOLNY MARSZ W DÓŁ

RYNEK PRACY \ We wrześniu w relacji rocznej notujemy spadek zatrudnienia o 0,5 proc. To już 12. miesiąc spadków – wskazał Mariusz Zielonka, główny ekonomista Konfederacji Lewiatan. W jego ocenie, o ile jeszcze w połowie roku można było tłumaczyć spadki konsekwencją spowolnienia gospodarczego z 2023 r., o tyle obecnie widać, że pracodawcom ciążyą wysokie koszty pracy i ciągła presja płacowa.

ENERGETYKA \ Repowering zamiast nowych turbin

I po co stawiać tyle wiatraków

Możliwość stawiania wiatraków już w odległości 500 m od zabudowań spowoduje, że obszar, na którym można je budować, zwiększy się z 3,4 proc. do 5,8 proc. powierzchni kraju. Najwięcej terenów zostanie odblokowanych na Mazowszu, w Wielkopolsce i w Lubelskiem. Nasuwa się jednak pytanie, po co nowe turbiny, skoro repowering zwiększa moc energetyki wiatrowej o kilkaset procent.

Lucyna Piwowska

Rządowy projekt dotyczący elektrowni wiatrowych zrywa z obecną zasadą 700 m odległości wiatraka od zabudowań. Ma to zwiększyć moc w nowych projektach wiatrowych na lądzie nawet o 60–70 proc. – Wprowadzenie odległości 500 m oznacza szansę na budowę do 2030 r. ponad 10 GW nowych wiatraków na lądzie. Oznacza to zwiększenie potencjału wzrostu mocy zainstalowanej w LEW o ok. 6 GW do 2030 r. – oszacowało Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej. Według wyliczeń Fundacji Instrat, działającej na rzecz zielonej transformacji, obszar dla wiatraków rośnie z 10,5 tys. km kw. do 18,3 tys. km kw., a więc z 3,4 proc. do 5,8 proc. powierzchni kraju. Procentowo dostępny obszar rośnie najmocniej w województwach kujawsko-pomorskim (o 173 proc.), świętokrzyskim (170 proc.) i małopolskim (106 proc.),



Zmniejszenie dystansu w przepisach spowoduje, że wielkie turbiny będą stawiane przy domach Polaków | fot. Adobe Stock

a więc regionach o dotychczas skrajnie niskiej dostępności terenu dla elektrowni wiatrowych. Nominalnie najwięcej terenów zostanie odblokowanych na Mazowszu, w Wielkopolsce i w Lubelskiem. Jak zatem widać, 200 m liberalizacji przynosi

si dużą różnicę. Zmniejszenie dystansu spowoduje, że wielkie turbiny będą stawiane przy domach Polaków. Znów ruszą protesty. I nie pomoże zapewnienie inwestorów, że spełnia to wszystkie normy w zakresie hałasu.

Ostatnio premier Donald Tusk, wbrew przedstawionemu przez jego rząd projektowi nowelizacji ustawy, stwierdził, że dbając o wzrost zainstalowanych mocy elektrowni wiatrowych, można postawić na repowering, czyli wymia-

nę starszych turbin na nowsze. – Chyba mało kto w Polsce zdaje sobie jeszcze sprawę, że nie trzeba budować zbyt wielu nowych wiatraków na lądzie, skoro poprzez wymianę turbin na nowocześniejszą można zyskać 400–500 proc. wzrostu mocy takiego wiatraka – powiedział. Repowering lądowych turbin wiatrowych może dać około 5–6 GW mocy. – To ciągle więcej, niż da nam elektrownia jądrowa budowana na Kaszubach – stwierdził szef rządu. Miał być to argument przeciwko realizacji inwestycji atomowej. Przy okazji jednak premier podważył politykę wiatrakową swojego resortu klimatu. Po co więc zagęszczać stawianie wiatraków i narażać się na protesty mieszkańców (skądinąd słuszne, bo kto chce mieć wiatrak przy domu), skoro można przeprowadzić repowering turbin. Najwyraźniej z liberalizacją odległościową chodzi jedynie o to, aby zadbać o interesy lobbystów i korporacji wiatrakowych.

(współpraca: p.woz.)

Globalny wzrost niewypłacalności firm nie ominął Polski

PRZEDSIĘBIORSTWA \ W bieżącym roku należy liczyć się z dwucyfrowym wzrostem liczby niewypłacalności przedsiębiorstw na świecie w 2024 r. Problem dotyczy też Polski, notującej wzrost niewypłacalności piąty rok z rzędu – pokazuje raport Allianz Trade.

W swoim najnowszym Globalnym Raporcie o Niewypłacalności Allianz Trade przedstawia surową prognozę dla globalnego krajo-brazu biznesowego, z prognozowanym wzrostem niewypłacalności o 11 proc. w 2024 r., tj. gwałtowniejszym, niż wcześniej można było przewidywać. Raport podkreśla kluczowe trendy i zagrożenia dla przedsiębiorstw na całym świecie, w sytuacji, w której globalna gospodarka zmaga się ze słabym popytem, trwającymi napięciami geopolitycznymi i nierównomiernymi warunkami finansowania.

W przypadku Polski wzrost niewypłacalności nie jest równomierny. – Rośnie w największym stopniu w transporcie i budownictwie, spada w usługach. Pomimo tego to nie branżowa koniunktura (lub jej brak) jest najważniejszym czynnikiem tłumaczącym ich naturę. Najistotniejsze w skali całej polskiej gospodarki są niskie marże jako efekt współwystępowania czynników takich jak: wysokie koszty (pracy, energii), spowolnienie popytu, wysokie koszty finansowe, brak perspektyw na szybkie zmiany tych czynników na plus. To powszechna diagnoza, słuszna, ale wy-

zwania stojące przed firmami w następstwie pandemii czy wojny, takie jak chociażby spowolnienie na największym rynku eksportowym polskich firm, czyli w Niemczech, czy spadek popytu na dobra trwałe, są znane już od jakiegoś czasu. Choć dwa, trzy lata to nie jest oczywiście długi okres, gdy myśli się o przeorientowaniu modelu działalności firmy, to zarządzający wielu firm nawet o tym nie pomyśleli. Lub pomyśleli, gdy było już za późno – ocenia Sławomir Bąk, członek zarządu Allianz Trade w Polsce. Zdaniem ekspertów Allianz Trade notowany piąty rok

z rzędu wzrost liczby niewypłacalności polskich firm jest wypadkową cyklicznych czynników zewnętrznych (wojna, ceny energii), efektem zmian strukturalnych (kurczący się rynek pracy, konkurencja przemysłowa dla UE ze strony Chin), ale też realnym stress testem jakości zarządzania i wizji menedżerów polskich firm. – I to wyzwanie szybko nie zniknie – nie oczekujemy zmniejszenia się wieloaspektowej zmienności otoczenia biznesowego, w jakim działają obecnie firmy – wskazuje Sławomir Bąk. Autorzy raportu wspominają również o zmianie prawa. Ułatwienie

restrukturyzacji w Polsce było dobrym ruchem, o czym świadczy wciąż stosunkowo umiarkowana liczba niewypłacalności firm dużych w porównaniu do większości innych rynków. Problemy są identyfikowane na wcześniejszych etapach i szczeblach działalności, nie kumulują się na większych podmiotach tak powszechnie jak w wielu innych krajach, w których postąpiono odwrotnie, chroniąc firmy i chowając procedury niewypłacalnościowe w zamrażarce.

– Prawo restrukturyzacyjne jest jednak przede wszystkim narzędziem, z którego część firm korzysta, bo może, a część – bo musi. Niski (nawet bardzo), bo kilkuprocentowy, wskaźnik skutecznie zamkniętych restrukturyzacji wskazuje, co jest główną ich przyczyną – że jest to kwestia nie wyboru (możliwości), ale konieczności – podkreślono w komentarzu Allianz Trade w Polsce.

(ar)

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń

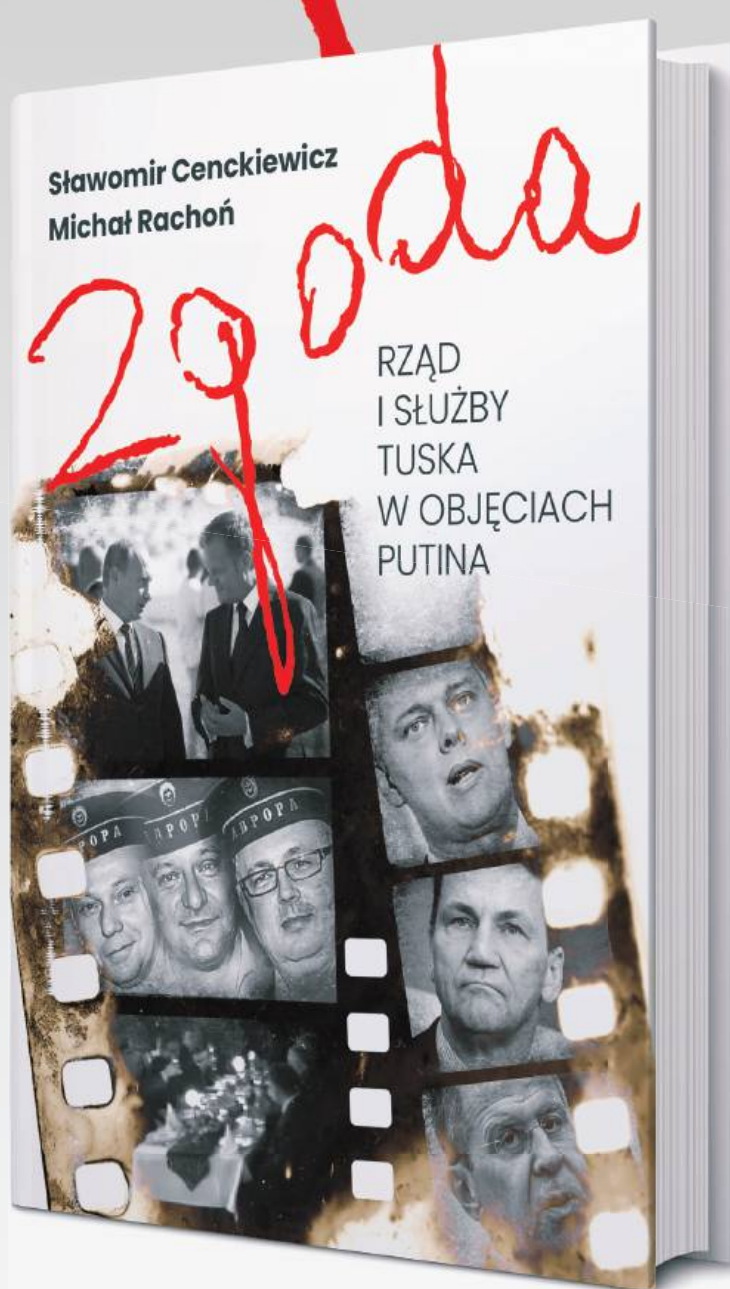
2900da

RZĄD I SŁUŻBY TUSKA W OBJĘCIACH PUTINA

**Zamów
zanim Tusk
zakaze
tej książki!**

BESTSELLER

**Ponad
750
stron!**



Nie było takiej książki!
 To opowieść
 o bezprecedensowej
 w dziejach wolnej Polski
 po 1990 r. polityce
 prorosyjskiej rządu Donalda
 Tuska (2007–2014),
 o uwikłaniu polskich służb
 specjalnych we współpracę
 z rosyjskimi przestępcami
 z Łubianki i uzależnianiu
 Polski od Niemiec i Rosji.
 „Zgoda”
 to uporządkowana i oparta
 na dokumentach odpowiedź
 na zalewające nas kłamstwo
 i fałsz polityków, którzy
 jeszcze niedawno nazywali
 Putina „przyjacielem”, a Rosję
 „sojuszniakiem Zachodu”,
 z którą – ich zdaniem –
 łączyć nas miała „wspólnota
 celów strategicznych”.

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
 bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
 ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



CIEKAWOSTKA \ Symbolem polskiej edycji Międzynarodowego Dnia Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego jest leluja – papierowa wycinanka charakterystyczna dla kurpiowskiej Puszczy Zielonej. Wycięta z jednego kawałka kolorowego papieru, ma symetryczną kompozycję w formie drzewka z bogatą ornamentyką i ażurowymi zdobieniami.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 22 PAŹDZIERNIKA 2024

KULTURA

11

MEDIA \ Staszczuk w Republice, mainstream w konsternacji

Muniek: Republikę oglądają Polacy, moi bracia

Od Onetu, przez portal Tomasza Lisa, do Pudelka. W sieci zawrzało po tym, jak w sobotę na antenie Republiki w programie „Wstajemy” pojawił się Muniek Staszczuk. Artysta w dniu Narodowego Marszu Papieskiego opowiadał o swoim nawróceniu i roli Boga w jego życiu. Atakowany za występ w Republice, odpowiedział: „Nie dzielę Polaków. Polaryzacja społeczeństwa poczyniła wielkie zło. Musimy ze sobą rozmawiać”.

Sylvia Krasnodębska

Artysta był gościem Anny Popek w porannym paśmie Republiki „Wstajemy”. Fragmenty poruszającej rozmowy umieszczone były w ciągu całego dnia w ramówce stacji, skupionej wokół rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża i rocznicy śmierci bł. Jerzego Popiełuszki. W rozmowie z Anną Popek Muniek Staszczuk przyznał, jak dużą rolę w jego życiu odgrywa Jan Paweł II. – Towarzyszył mojemu pokoleniu do 2005 r., do momentu, gdy zamariła cała Warszawa, cała Polska i cały świat katolicki. Chcąc nie chcąc, powiem banał, to jest papież mojego pokolenia. Przez całe moje



Muniek opowiadał w rozmowie z Anną Popek, że zdarza mu się odmawiać różaniec w drodze na koncerty | fot. TV Republika/d

życie się przewijał – mówił w programie „Wstajemy”. Artysta opowiadał, że odmawia z żoną „Różaniec”, a nawet czasem czyni to

w drodze na koncert. Nie bał się opowieści o tym, jak wiele pokus generuje życie rockandrollowca i jak łatwo jest ulec szatanowi. Jak

wiele razy upadał, by się podnosić. W sportowej bluzie i nastroszonych włosach wyznał, jak w Medjugorje na swój sposób odkrył

Matkę Bożą i jak się do niej zbliżył.

Rozmowa wywołała duże zainteresowanie nie tylko widzów, lecz także mediów. W sieci rozlał się hejt, że Muniek wystąpił „w stacji Sakiewicza”. Pojawiły się ataki. „Przecież napisałeś »Polę«, wystąpiłeś na Pol’And’Roc’ku u Jurka Owsiaka! Co ty, Muniek, odwalasz?” – Chcę, żebyście wiedzieli, że ja nie dzielę Polaków na prawaków i lewaków, gejów i białych heteroseksualnych. Polaryzacja społeczeństwa poczyniła wielkie zło. Musimy ze sobą rozmawiać. Możecie powiedzieć, że jestem naiwny, ale przede wszystkim jestem Polakiem i chrześcijaninem. Republikę oglądają Polacy, moi bracia – mówił Muniek Staszczuk.

Jutro gościem programu „Wstajemy” w Republice będzie Karolina Lizer. Wokalistka, klawesynistka i pianistka nagradzana w Opolu. Artystka startowała też w eliminacjach do Eurowizji.

W sobotę różnica oglądalności między TVN24 a Republiką wyniosła zaledwie 0,08 proc. udziału w polskim rynku telewizyjnym. To znaczy, że stacja de facto zrównała się ze swoim głównym konkurentem!

Premiera albumu o Nowym Jorku

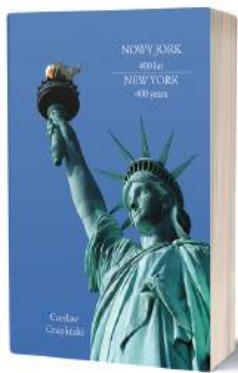
KSIAŻKA \ 26 i 27 października na Targach Książki w Krakowie odbędzie się premiera albumu „Nowy Jork. 400 lat” Czesława Czaplińskiego. Publikujemy fragment wywiadu ze światowej sławy fotografem. Cała rozmowa w tygodniku „Gazeta Polska” już jutro.

Amerykańska malarka Georgia O’Keeffe powiedziała: „Nie można malować Nowego Jorku takim, jakim jest, ale raczej takim, jakim się go czuje”. Jak Pan czuje Nowy Jork?

W Nowym Jorku spędziłem większość swojego życia, 44 lata, więc jest mi bliski. Ale tak jak każde miejsce ciągle ulega zmianie, coś się buduje, coś się zmienia. Na pewno nie można się w Nowym Jorku nudzić. (...) Fotografuję to, co zostało odbudowane. Ale ciągle mam w pamięci stary WTC, gdzie wielokrotnie wjeżdżałem, aby fotografować Nowy Jork z góry.

Na One World Trade Center też Pan wjeżdża?

Tak, jest niezwykle nowoczesny. Ale muszę powiedzieć, że pamięta się najbardziej to, co się zrobi po raz pierwszy. Niezwykle ciekawe jest otoczenie – muzeum 9/11 Memorial, pomnik ofiar ataku na WTC oraz dwa baseny i wodospady w miejscu fundamentów wież Twin Towers.



Oglądałam Manhattan z pokładu helikoptera. I wie Pan, jakie miałam odczucia? Czułam dumę, choć to nie moje miasto, więc dlaczego miałabym być dumna? Może Pan wie?

Ja też latałem nad Manhattanem samolotem i wykonywałam zdjęcia z góry, które robią wrażenie. Nowy Jork ciągle się rozwija i mam podobne wrażenie jak pani. Czuję dumę. Warto polecieć do Nowego Jorku, a przynajmniej zobaczyć ten album.

Sylvia Krasnodębska

Odszedł Janusz Olejniczak

WSPOMNIENIE \ Wielki pianista koncertujący na całym świecie, najmłodszy laureat Konkursu Chopinowskiego w 1970 r. W niedzielę w wieku 72 lat odszedł wybitny muzyk Janusz Olejniczak.

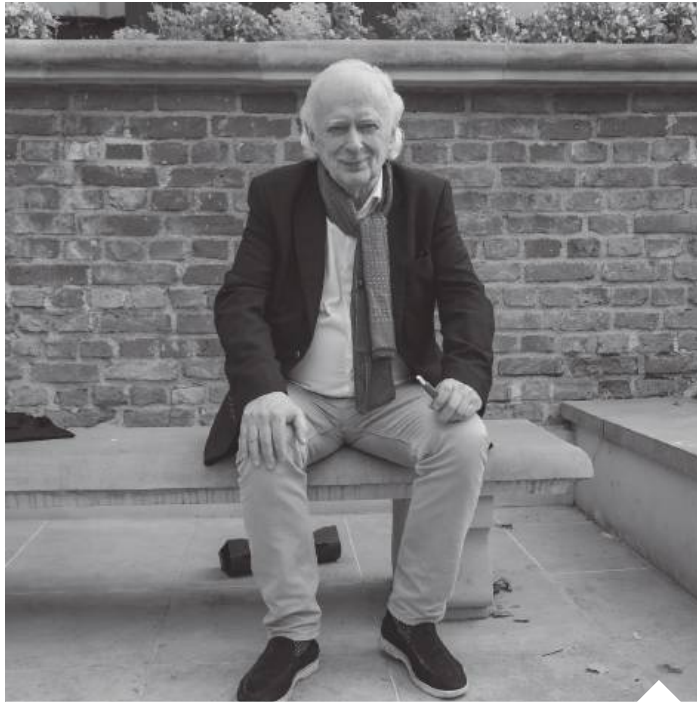
Występował nie tylko w Europie, lecz także w Azji, obu Amerykach i Australii. Był mistrzem w repertuarze chopinowskim. Nagrał większość partii fortepianowych do filmu „Chopin. Pragnienie miłości” i „Pianista”. Był pedagogiem. Otrzymał m.in. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski w 1999 r., Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” w 2005 r. i Złotego Fryderyka w kategorii muzyka poważna w 2022 r.

„Jego niezwykła wrażliwość muzyczna, zwłaszcza w interpretacjach utworów Fryderyka Chopina, przyniosła mu międzynarodową sławę i uznanie. Współpracował z wybitnymi dyrygentami, orkiestrami i muzykami” – poinformowała w sieci rodzina muzyka. „Jego wyjątkowy talent i pasja do muzyki odcisnęły trwałe piętno na kulturze muzycznej. W pamięci pozostanie jako niezastąpiony artysta, którego dźwięki fortepianu poru-

szały serca i dusze” – czytamy na stronie Ministerstwa Kultury. Janusz Olejniczak mówił, że muzyka Chopina

jest „jak rajska ptak, który wciąż wymyka się z rąk”.

..... (sk)



Janusz Olejniczak był wybitnym wykonawcą Chopina

| fot. Anna Krajcowska/Gazeta Polska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 O SZTUCE

15 PROGRAM TV

16 SPORT



Adrian Zandberg
lider Razem, na platformie X

\\ Drogi @wlodekczarasty, szpitale już dziś odwołują operację, kolejki rosną, a pacjenci nie dostają leków ratujących zdrowie. Takie są niestety skutki niedofinansowania. Jestem pewien, że gdybyś miał wpływ na decyzje finansowe rządu, one wyglądałyby inaczej. \\

OPINIA \ Trzecia Droga i Lewica po zaledwie roku od wyborów walczą o przetrwanie

Koalicjanci w ciężkim kryzysie

Tydzień temu wszyscy od prawa do lewa czynili w mediach podsumowania związane z upłynięciem roku od wyborów parlamentarnych. Ponieważ po wybraniu przez Polaków nowego Sejmu jeszcze przez dwa miesiące premierem był Mateusz Morawiecki, doszło do trochę dziwnej sytuacji – jako „rocznicę” wszyscy oceniali tak naprawdę 10 miesięcy rządów Koalicji Obywatelskiej i przystawek. Kolejne wybory i sondaże nie są optymistyczne dla przyszłości Trzeciej Drogi i Lewicy.



Krzysztof Karnkowski

W jakim miejscu rok po 15 października 2023 r. znajdują się partie polityczne, które brały w nich udział? Jak mogą Państwo pamiętać, po 15 października wszyscy uczestnicy gry, którzy zdobyli mandaty, ogłaszali swoje zwycięstwo. PiS, ponieważ znów dysponowało najsilniejszą reprezentacją w Sejmie. Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga (PSL i Polska 2050) i Lewica (w tym Razem), ponieważ wiedziały, że mają większość potrzebną do przejęcia władzy – jeśli nie od razu, to po wyczerpaniu ścieżki z udziałem prezydenta, dotyczącej wskazania premiera w pierwszym kroku. Nawet Konfederacja, choć w samych wyborach zyskała dużo mniej, niż udawało jej się zdobywać w sondażach kilka miesięcy wcześniej, wyraźnie zwiększyła stan posiadania w izbie niższej parlamentu, wprowadzając 18 (wcześniej – 11) posłów.

Nikt nie mógł do końca świętować

Życie najpierw zweryfikowało optymizm przedstawicieli Zjednoczonej Prawicy, której nie udało się stworzyć rządu, mogącego uzyskać sejmową większość w Sejmie X kadencji. Jednak i pozycja koalicji rządzącej jako całości nie okazała się tak dobra, jak można było się spodziewać. Uzyskane przez nią poparcie nie wzrosło, nie było tym razem żadnej premii za wygraną w wyborach ani obfitego kredytu zaufania na pierwsze miesiące rządów.

Tak, Koalicja Obywatelska (a więc de facto Platforma, kto bowiem ma świadomość istnienia dziś Nowoczesnej czy tym bardziej Inicjatywy Polskiej?) urosła, wygrywając nawet w liczbie głosów z PiS w wyborach europejskich. Tyle że stało się to nie kosztem partii Jarosława Kaczyńskiego, a za cenę osłabienia koalicjantów. To na swój



Partia Szymona Hołowni nie ma na swoim koncie ani jednego sukcesu wizerunkowego od czasu wyborów
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

sposób zabawne – Polskie Stronnictwo Ludowe broniło się przed współpracą z PiS, nie bez racji twierdząc, że ten koalicjantów traktuje w najlepszym razie jak zło konieczne, a sposobem funkcjonowania Kaczyńskiego jest „zjadanie przystawek”. Po 13 grudnia ludowcy trafili jednak po prostu na talerz Donalda Tuska, gdzie dzielą miejsce z Lewicą i Polską 2050. W koalicji są pierwszym chłopcem do bicia.

Słaba pozycja wicepremiera

Władysław Kosiniak-Kamysz jest traktowany jak podkomendny w wojsku, którym de facto nawet nie zarządza, bo, jak twierdzą liczni wtajemniczeni, w MON karty rozdaje Cezary Tomczyk z KO. Wicepremier jest odsyłany do pisania weekendowych ustaw o granicy i składania premierowi meldunków. Dalej – wiekowy Czesław Siekierski, wypraszany z posiedzenia Rady Ministrów, by już, natychmiast likwidował propagandowo rozdęty problem alkotubek. Wreszcie – PSL atakowane brutalnie przez sympatyków KO i Lewicy, rozgrzeszanych i podpuszczanych przez te ugrupowania, za zachowywanie resztek samodzielności i odrębności w sferze obywatelskiej, za sprzeciw wobec aborcji i sceptycyzm w sprawie związków partnerskich. Czy można być politycznym przegranym, uczestnicząc w koalicji rządzącej? Okazuje się, że tak.

PSL źle wypada też w sondażach, które wskazują, że startując samodzielnie, nie w ramach Trzeciej Drogi, mogłoby dziś nie wejść do Sejmu, a nawet spaść pod trzyprocentowy próg państwowych dotacji. Szansą byłoby trwanie w Trzeciej Drodze, tyle że ten sojusz wydaje się na dziś całkowicie fikcją. Partia Szymona Hołowni nie ma na swoim koncie ani jednego sukcesu wizerunkowego od czasu wyborów, a co gorsza, to jej przedstawicielką w rządzie jest jedna z bardziej skompromitowanych figur gabinetu Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, kojarzona z wiatrakowym lobbieniem i zarządzaniem infrastrukturą przeciwpowodziową (tu na równi z Zielonymi współtworzącymi Koalicję Obywatelską i chyba jako jedynymi poza PO kojarzonymi jako samodzielny podmiot polityczny w jej składzie). Minister od afery wiatrakowej nie jest przez partię chowana w cień, wręcz przeciwnie. Gdy kilkanaście dni temu odbyła się konwencja Polskiej 2050, to właśnie Hennig-Kloska była główną, obok Szymona Hołowni, twarzą i głosem tego wydarzenia.

Sam Hołownia coraz częściej uważany jest za wielkiego przegranego tej kadencji. Formuła prowadzenia Sejmu jak gnojącego uczestników talent show szybko się wszystkim znudziła, a dawny celebryta coraz

częściej uważany jest za męczącego pajaca nawet przez swoich niedawnych sympatyków. Jego szanse prezydenckie są dziś tak mizerne, że nie jest nawet pewne, czy zdecyduje się wystartować w wyborach ani jak długo pozostanie marszałkiem rotacyjnym.

Z pierwszych tygodni nowego Sejmu, gdy media rywalizowały ze sobą na lizusostwo, dziennikarki wyznawały Hołowni miłość, a dziennikarze przypisywali mu kolejne znamionujące doskonałość określenia z internetowego slangu – nie zostało nic. Prawie – bo samouwieblenie Szymona Hołowni pozostało bez zmian na bardzo wysokim poziomie. Polska 2050 jako taka traktowana jest dziś przez PO jak zapasy na polityczną zimę i jeśli tylko taka będzie potrzeba lub kaprys Tuska, to zostanie sprowadzona do roli kolejnej Nowoczesnej, z którą ma zresztą bardzo wiele wspólnego. Choćby Ryszarda Petru i Paulinę Hennig-Kloskę w zasobie kadrowym.

Lewica podzielona

Lewica od wielu tygodni targana jest narastającymi paroksyzmami. Główną przyczyną jej problemów jest oczywiście schizofreniczna pozycja partii Razem. Razem równocześnie tworzy bowiem będący częścią koalicji rządzącej klub Lewicy i nie współtworzy rządu. Ba, choć głosowało za jego powoła-

niem, nie weszło w skład gabinetu, a teraz coraz częściej zachowuje się jak opozycja. Krytykuje kolejne liberalne posunięcia ekipy Tuska i zastanawia się nad głosowaniem przeciw ustawie budżetowej. Wszystko to nie zostaje bez wpływu na samo ugrupowanie, które również rozdarte jest konfliktem wewnętrznym.

Część działaczy Lewicy chce całkowitego zerwania z rządem i przejścia do formalnej opozycji, druga grupa natomiast chce zacieśnienia współpracy i wejścia do Rady Ministrów, co w dalszej perspektywie miałoby ułatwić uzyskanie spełnienia choć części postulatów. Tu warto zauważyć, że Lewica jako całość już chwali się tego typu osiągnięciami, jednak stosowna infografika stała się obiektem kpin. Pozycje z programu lewicowego zostały bowiem przesunięte na potem lub zrealizowane w formie szczątkowej, nieobejmującej większości grup, do których były adresowane (jak karykaturalna i wykluczająca „renta wdowia”).

Razem posiada dwoje przewodniczących (Adrian Zandberg i Magdalena Biejat), a każde z nich ma swój pogląd na przyszłość partii. Działacze w referendum wybrali opcję rozwodową, co stanowi dla ugrupowania duże wyzwanie. Za chwilę może okazać się, że środowiska dziś jeszcze tworzące klub Lewicy wystawią dwóch (lub więcej) kandydatów w wyborach prezydenckich, i to w sytuacji, gdy jej wyborcy i tak najbardziej kochają Rafała Trzaskowskiego.

Wszystko to stawia pod znakiem zapytania funkcjonowanie Lewicy, czy to grupy Czarzastego, czy z Razem, w dalszej polityce parlamentarnej. Jeśli po roku rządów Tusk nadal jest politycznie wzmocniony, to zarazem też bardziej osamotniony. Byłoby ironią losu, gdyby po kolejnych wyborach Platforma znalazła się w sytuacji PiS z października zeszłego roku: z największym klubem i bez koalicjantów, którzy po drodze rozbiliby się o próg wyborczy.



Geoffrey Everest Hinton

(ur. 1947) informatyk, psycholog kognitywny badający sieci neuronowe. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 2024 r.

Wojskowe systemy będą tworzyć roboty bojowe, których celem może być człowiek. Konieczne jest stworzenie konwencji genewskiej dotyczącej sztucznej inteligencji, jednakże będzie to bardzo trudne.

PUBL...

13

NAUKA \ Wśród dziedzin, które badają tegoroczni laureaci Nagrody Nobla, królowały nauki informatyczne

Nobel za sztuczną inteligencję

W tym roku Nagrodą Nobla zostali uhonorowani naukowcy zajmujący się rozwojem sztucznej inteligencji. To mówi wiele, na jakim zagadnieniu skoncentrowany jest współczesny świat.



Tomasz Teluk

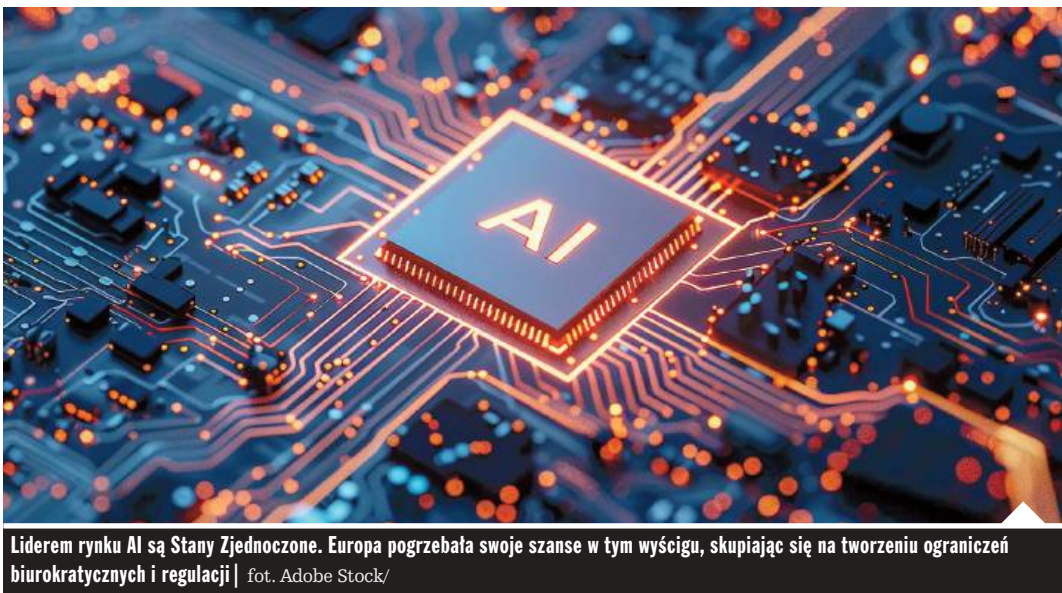
W dziedzinie fizyki laureatami zostali prof. John Hopfield z uniwersytetu w Princeton i Geoffrey Hinton z uniwersytetu z Toronto za „fundamentalne odkrycia i wynalazki, które umożliwiają uczenie maszynowe za pomocą sztucznych sieci neuronowych”. Hinton uzyskał doktorat z fizyki i badał tzw. propagację wsteczną w sieciach neuronowych. Hopfield zaś już w 1982 r. opublikował artykuł, w którym dowodził, że zaprogramowana przez niego sieć neuronowa ma pamięć asocjacyjną i jest w stanie przechowywać i zapamiętywać ustalone wzorce.

Nagroda honoruje dokonania z zakresu informatyki i fizyki dla rozwoju ludzkości. Zwraca też uwagę na doniosłość badań interdyscyplinarnych, szczególnie w kierunkach, które nie są może do końca prestiżowe, ale intuicyjnie mogą stać się kluczowe dla przyszłości nauki. Tak było właśnie ze sztuczną inteligencją. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że częściowo tegoroczna nagroda została przyznana naukom informatycznym. Niewątpliwie ma to związek z obecnym boorem na AI (Artificial Intelligence – ang. sztuczna inteligencja).

Ojcowie chrzestni AI

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy osiągnięciach obu naukowców. To właśnie Hopfield upowszechnił działanie sieci neuronowej jako pamięci. Wykorzystał on zasady fizyki statycznej. Zwłaszcza te opisujące np. zachowanie magnesów. Aby zminimalizować funkcję energetyczną, dążą one do odnajdywania zapamiętanego wzorca, najbardziej pasującego do danych wejściowych. W ten sposób łatwiej zrozumieć, w jaki sposób działają ludzka pamięć i mózg, a potem odtworzyć to w sztucznych sieciach neuronowych.

Hinton z kolei rozwinął prace na temat wstecznej



Liderem rynku AI są Stany Zjednoczone. Europa pogrzebała swoje szanse w tym wyścigu, skupiając się na tworzeniu ograniczeń biurokratycznych i regulacji | fot. Adobe Stock/

propagacji błędu. Umożliwiają one trenowanie sieci neuronowych. System po wykryciu pomyłki uczy się unikać jej w przyszłości. W ten sposób minimalizuje się błędy między przewidywanymi a rzeczywistymi rezultatami. Algorytm umożliwił rozwój zaawansowanych modeli uczenia maszynowego. Przekazuje on dane, porównuje uzyskany wynik z rzeczywistym, podaje wstecz informację o błędzie, aktualizuje informacje i przetwarza je aż do momentu uzyskania zgodnego rezultatu.

Nie tylko fizyka

Sztuczna inteligencja została „uhonorowana” nie tylko w dziedzinie fizyki, lecz także chemii. Szwedzka akademia przyznała nagrodę w tej dziedzinie Davidowi Bakerowi (za komputerowe projektowanie białek) oraz Denisowi Hassabisowi i Johnowi M. Jumperowi (za przewidywanie struktur białek). Badacze stoją za projektem AlphaFold2, który przewiduje trójwymiarową strukturę, definiującą właściwości tych mikroskładników, co jest fundamentalne np. przy badaniach nad nowoczesnymi lekami. Z AlphaFold2 skorzystało już 2 mln naukowców ze 190 krajów.

Co ciekawe, obaj uczeni biorą udział także w projektach komercyjnych. Są bowiem kluczowymi postaciami w firmie DeepMind, należącej do światowego giganta – Google’a. Ich osiągnięcia znacznie przyspieszyły badania nad strukturami białek.

DeepMind udostępnił miliony ich struktur, a ich modelowanie zrewolucjonizowało biologię molekularną.

Z kolei David Baker, pracujący na Uniwersytecie Waszyngtońskim, opracował system Rosetta, który umożliwia projektowanie białek o określonych funkcjach, niekoniecznie występujących w naturze. W ten sposób można projektować takie białka, które są zdolne do wiązania się z wirusami, co umożliwia tworzenie nowoczesnych szczepionek. Mogą także powstawać enzymy, które katalizują reakcje chemiczne, niewystępujące w przyrodzie. Baker stworzył platformę Foldit, dzięki której prace nad tym obszarem badań przybrały charakter globalny. W ten sposób jesteśmy nie tylko w stanie lepiej zrozumieć mechanizmy powstawania wielu chorób, lecz także przyspieszyć metody eksperymentalne, zmierzające do ich neutralizacji, oraz opracować innowacyjne terapie, które umożliwią ludzkości pokonanie wielu problemów zdrowotnych.

Rozwój AI nabiera tempa

Badania nad sztucznymi sieciami neuronowymi i mechanizmami maszynowego uczenia się trwają od lat 40. ubiegłego wieku. Od dekad naukowcy starają się narzędziami informatycznymi odtworzyć funkcjonowanie mózgu. Rozwój tych symulacji był zależny od postępu w informatyce – wydajności procesorów, umożliwiających szybkie przetwarzanie

nie danych. Rewolucja w tej dziedzinie miała miejsce ok. 2010 r. Nastąpił wówczas gwałtowny wzrost dostępnych mocy obliczeniowych. Umożliwił on zbudowanie wielowarstwowych systemów, których trenowanie skutkowało tzw. głębokim uczeniem się.

Za ojca chrzestnego AI uznawany jest właśnie Hinton, który także ma za sobą pracę w Google’u. Dlaczego? Właśnie dzięki jego badaniom dokonał się przełom, pozwalający na stworzenie wielkich sztucznych sieci neuronowych, które są w stanie przerabiać miliardy informacji, tak złożonych, jak obrazy, wideo, muzyka czy mowa. Efektem są powstające algorytmy sztucznej inteligencji, z których obecnie korzystamy.

Ellen Moons, przewodnicząca Komitetu Noblowskiego w dziedzinie fizyki, zwróciła uwagę, że dzięki pracom laureatów możliwe było też odkrycie cząstki Higgsa (nowej cząstki elementarnej), zredukowanie szumów w pomiarach fal grawitacyjnych, powstających w wyniku zderzania się czarnych dziur, czy poszukiwanie nowych egzoplanet. Osiągnięcia wykorzystuje się także przy określaniu właściwości biomolekuł czy poszukiwaniu nowych rozwiązań, które mogą posłużyć do powstania materiałów o nowych, bardziej wydajnych właściwościach, np. do konstrukcji wydajniejszych ogniw słonecznych.

Geoffrey Hinton jest o tyle ciekawym badaczem, że pod koniec swojej działalności

naukowej zaczął ostrzegać świat przed zagrożeniami, związanymi z niekontrolowanym rozwojem sztucznej inteligencji. Podobno to nie podobało się jego szefom z Google’a i dlatego zakończył współpracę z korporacją. Hinton uważa, że należy skonstruować pewne zawory bezpieczeństwa i trzymać rozwój AI w ściśle określonych ryzach. Niekontrolowany rozrost algorytmów uznał za zagrożenie dla ludzkości. Stwierdził, że AI stwarza „egzystencjalne ryzyko dla ludzkości, zwłaszcza w kontekście dezinformacji i autonomicznej broni”. Naukowiec wezwał do prawnych regulacji w tym zakresie.

Bitwa sztucznych inteligencji

Na polu komercjalizacji sztucznej inteligencji toczy się prawdziwy wyścig z czasem. Powstaje coraz więcej konkurujących ze sobą systemów. Hinton pracował wcześniej z Ilyą Sutskeverem, współzałożycielem OpenAI, firmy, która opracowała jeden z najpopularniejszych obecnie modeli – ChatGPT. Sutskever stał za czasowym odsunięciem Sama Altmana z zarządu firmy, a później odszedł z korporacji. Kilka miesięcy potem zebrał ponad miliard dolarów na swój start-up, który zajmie się tworzeniem bezpiecznej superinteligencji.

Rynek AI jest obecnie wart ponad 200 mld dol., ale już za kilka lat jego wartość przekroczy 1 bln dol. Średnia stopa wzrostu w tym sektorze jest zawrotna i wynosi ponad 35 proc. rocznie. Tylko w przyszłym roku wydatki firm w zakresie generatywnej AI wzrosną aż o połowę. Oznacza to, że firmy na potęgę inwestują w tego typu rozwiązania, mające przynieść im rozwój i przewagę nad konkurencją. Jeśli chodzi o rywalizację globalną, to liderem są oczywiście Stany Zjednoczone, które dominują na rynku. Tuż za nimi są Chińczycy, starający się im dorównać. Europa pogrzebała już swoje szanse w tym wyścigu, skupiając się na tworzeniu ograniczeń biurokratycznych i regulacji, przez co czołowe firmy omijają Stary Kontynent szerokim łukiem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 O SZTUCE

15 PROGRAM TV

16 SPORT

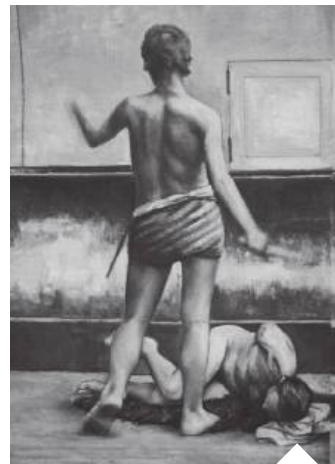

WYSTAWA \ Od ruin do odkupienia

Czarno-białe destrukcje

Niecodzienną fascynację artystyczną przedstawia obecna wystawa w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej zatytułowana „Od ruin do odkupienia”. Otóż brytyjski artysta i pisarz Alexander Adams (ur. 1973 r.) pasjonuje się wszelkiego rodzaju destrukcjami. Raz są to ruiny dawnych budowli, innym razem tuszem na papierze tworzy interpretacje zniszczonych historycznych obiektów zabytkowych – dawnych rzeźb i obrazów.



Ruiny Warszawy 1945 r., A. Adams | fot. arch./d



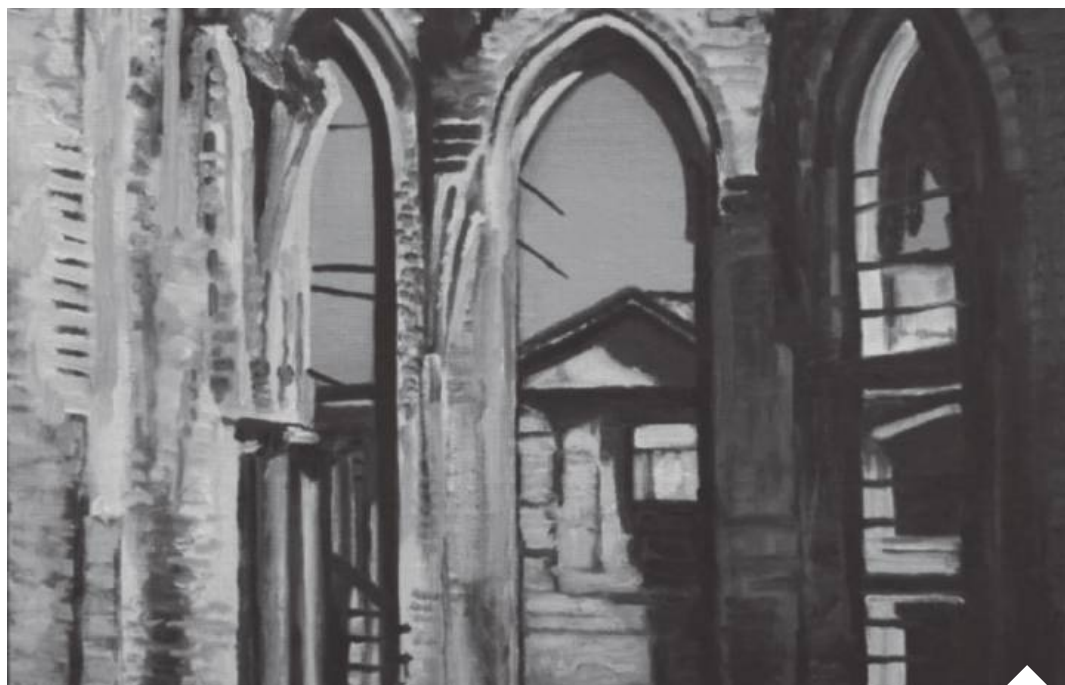
Ścięcie św. Jana Chrzciciela, A. Adams | fot. arch./d

Jarosław Kossakowski

W ostatnich latach rysowałem i pisałem o aktach ikonoklazmu. Niszczenie sztuki, budynków i wizerunków ludzkich było powodowane przez wojnę, rewolucję, teologię, przekonania polityczne, osobiste urazy i psychozę. Zniszczony wizerunek ma nieodpartą i dla mnie fascynującą siłę. Przykłady zniszczonych wizerunków jednocześnie mnie odpychają i ekscytują; patrząc na okrucieństwa dzieł, odczuwam melancholię i żal, ale rozumiem też, stojącą za takimi aktami, potrzebę pozostawienia własnego śladu. Ja mogę zaznaczyć swoją obecność dzięki mojej sztuce, ale rozumiem niechęć i gniew, które skłaniają niektórych do niszczenia tego, co piękne. »Od ruin do odkupienia« to pierwsza publiczna wystawa prezentująca moje ilustracje wykonane tuszem. Wybrane ilustracje przedstawiają dzieła sztuki, które zostały z premedytacją zniszczone – napisał w swoim autorskim wstępie do obecnej wystawy w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej Alexander Adams.

Lenin w magazynie

Ekspozycja w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej przynosi około 20 czarno-białych, niewielkich obrazków Adamsa, które prezentują jego zainteresowania zarówno autentycznymi ruinami spowodowanymi okropieństwem drugiej



Ruiny katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie II | fot. arch./d

wojny światowej – widzimy między innymi zrujnowaną warszawską katedrę św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście – jak i na przykład rysunek tuszem na papierze przedstawiający głowę Lenina przechowywaną w jakimś magazynie. Zamiast twórcy skłaniający artystę do przypomnienia wizerunku Lenina jest dla mnie dość niezrozumiały. Czy chodzi tu o dzieło sztuki, które zostało odsunięte od publicznej ekspozycji i budzi współczucie? Nie widać też na rzeźbie jakiegoś bolesnej destrukcji wartej artystycznego, acz wątpliwego upamiętnienia. Może Adams chciał po prostu ukazać zwykły muzealny magazyn dzieł zapomnianych, a Lenin mu się przypadkiem nawinął pod rękę – chyba jednak niefortunnie.

Jeżeli Adamsa rzeczywiście interesują losy wycofanych z publicznego obiegu rzeźb i wizerunków komunistycznych wodzów, to powinien się udać do Kozłówek pod Lublinem, gdzie w jednym z zabudowań pałacu Zamoyskich od lat istnieje Muzeum Socrealizmu. Zebrane tam relikty epoki jedynie słusznej idei, jaką w imieniu światowej klasy robotniczej głosił obrońca pokoju Związek Sowiecki, tworzą dość interesującą wystawę obiektów, które zostały odrzucone zarówno ze względu na ich wątpliwą wartość artystyczną, jak i na ogrom fałszu głoszonych prawd. Jednak ekspozycja te nie zostały bezpowrotnie zniszczone i każdy dziś może je swobodnie oglądać.

Obrazoburcy

Niszczenie dzieł sztuki ze względów politycznych, religijnych czy rewolucyjnych znane jest w cywilizacyjnych dziejach świata od wieków. W 726 roku bizantyjski cesarz Leon III kazał usunąć dużych rozmiarów wizerunek Chrystusa znad wejścia do pałacu Chalke w Konstantynopolu i zastąpić go prostym, symbolicznym krzyżem. Ruch ikonoklastów, inaczej obrazoburców (gr. eikon – obraz; klasis – złamanie), przeciwstawiający się wzrastającemu kultowi ozdobnych obrazów i relikwii powoływał się na Biblię i słowa: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach

pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył” – które wypowiedział Bóg, objawiając się Mojżeszowi.

Kolejny cesarski dekret wydany w roku 730 zdecydowanie już zabraniał kultu obrazów i nakazywał zniszczenie czczonych ikon. Obrońcy obrazów byli prześladowani i skazywani na wygnanie, zaś walka z obrazami przybierała ostre formy: z kościołów wyrzucano wszystkie artystyczne obiekty, jeżeli zawierały wizerunki Chrystusa, Matki Bożej, aniołów i świętych, i albo zamalowywano je, albo po prostu niszczone. Trwający kilkadziesiąt lat bizantyjski ikonoklazm zakończył w 843 r. sobór w Konstantynopolu. Sprzeciw wobec szerokiego kultu obrazów religijnych powtórzył się także w średniowieczu, francuscy władcy zakazywali adoracji religijnych rzeźb i obrazów. Już w czasach nowożytnych, w Niderlandach w roku 1566, zwolennicy reformacji przez kilka miesięcy niszczyli w katolickich świątyniach ołtarze, obrazy i posągi świętych (rewolta ikonoklastów). O palonych obrazach i książkach w XX w. przez hitlerowskich Niemców czy o współczesnej polityce cancel culture czytamy często, więc te wydarzenia są wszystkim znane. Jednak po każdym takim rewolucyjnym proteście przeciwko działom sztuki następowała reakcja przeciwna i kolejny wspaniały rozwój architektury, malarstwa i rzeźby zarówno sakralnej, jak i świeckiej.

Ruiny Warszawy

– Jest mi niezmiernie miło przekazać mój obraz »Ruiny. Warszawa 1945« Muzeum Archidiecezji Warszawskiej w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Mając świadomość ogromnego znaczenia tego wydarzenia w historii i świadomości narodowej Polaków, przekazuję tę darowiznę w akcie szacunku. Mam nadzieję, że ten drobny dar będzie wyrazem zagranicznego uznania dla odwagi Polaków w stawianiu oporu tyranii i dążeniu do niepodległości narodowej – mówił Alexander Adams, przekazując swoje dzieło Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Obraz podziwiać można na obecnej wystawie „Od ruin do odkupienia”, której przedstawione obrazy i rysunki tuszem mówią zarówno o rozpacz i żalu z powodu zniszczenia, jak i obietnicy zbawienia przez odkupienie.





ŚWIĄTEK ZA KARĘ STRACIŁA PROWADZENIE

WTA \ Brak wymaganej liczby rozegranych turniejów rangi WTA 500 jest przyczyną utraty przez Igę Świątek pozycji liderki światowego rankingu tydzień wcześniej, niż zakładano. Wyprze-
dziła ją Białorusinka Aryna Sabalenka, którą też ukarano. Polce odjęto 120 pkt, a jej rywalce 10.

LIGA MISTRZÓW \ Roberta Lewandowskiego czekają w tym tygodniu mecze z Bayernem Monachium i ligowe El Clásico z Realem Madryt

Hiszpańsko-niemieckie klasyki

W najciekawszym meczu trzeciej kolejki Champions League FC Barcelona podejmie u siebie w środę Bayern Monachium. To będzie wyjątkowy mecz dla trenera Hansiego Flicka i Roberta Lewandowskiego. Obaj najlepsze lata swojej kariery przeżyli w Monachium. Obaj razem tam pracowali i chcą zrewanżować się Bayernowi za porażki w ostatnich latach.

Artur Szczepanik

Blaugrana będzie miała coś do udowodnienia w spotkaniu przeciwko Niemcom. W ostatnich latach Bawarczycy nie dawali Katalończykom szans – wygrali m.in. oba mecze fazy grupowej Ligi Mistrzów w sezonie 2022/2023.

Według hiszpańskich mediów wysokim zwycięstwem nad Sevillą Barça pokazała, że jest gotowa na mecze z wielkimi rywalami. Zespół z Andaluzji przegrał w Katalonii aż 1:5. Dwa gole dla zwycięzców strzelił Lewandowski, który z 12 bramkami w 10 kolejkach prowadzi wśród najlepszych snajperów La Ligi. O połowę mniej bramek mają na koncie kolejni najsukuteczniejsi zawodnicy – gwiazdor Realu Kylian Mbappé i Ayoze Pérez z Villarealu.

W dotychczasowych 13 starciach Barcelony z Bayernem zespół z Bawarii odniósł 10 zwycięstw, w tym w sze-

ściu ostatnich spotkaniach. Gospodarzom nie pomaga fakt, że trzy dni po środowym szlagierze zmierzają się w Madrycie z Realem w ekstraklasie.

– Przed nami seria spotkań z bardzo ciekawymi rywalami. To oznacza, że musimy być w najwyższej możliwej formie – powiedział trener Barcy Hansi Flick.

Oba wielkie kluby w tym sezonie Champions League przesadnie nie błyszczą. Barcelona rozgrywki rozpoczęła od porażki 1:2 w Monako. U siebie w drugiej kolejce spisała się lepiej, rozbijając 5:0 Young Boys Berno.

Bayern dla odmiany rozpoczął imponująco, wygrywając u siebie 9:2 z Dinamem Zagrzeb. W wyjazdowym meczu spisał się jednak słabo i przegrał 0:1 z Aston Villą. Była to pierwsza porażka tej drużyny w fazie grupowej lub ligowej LM po serii 41 meczów (37 zwycięstw i cztery remisy).

Jedną z zagadek jest, kto stanie w bramce Barcelony: Iñaki Peña, który występuje



Robert Lewandowski w niedzielnym meczu z Sevillą strzelił dwa gole | fot. Xavi Urgeles/Zuma Press/Forum

regularnie, od kiedy poważnej kontuzji doznał Niemiec Marc-Andre ter Stegen, czy ściągnięty z emerytury Wojciech Szczęsny. Podczas spotkania z Sevillą Polak po raz pierwszy był w kadrze meczowej Barcelony, ale całe spotkanie obejrzał z ławki.

– Cieszę się, że Szczęsny powiedział, iż jest gotowy do gry. Ale nie ma powodu zmieniać bramkarza – mówił przed meczem Flick.

– Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę pracować ze Szczęsnym – powiedział po meczu z Sevillą Peña. Podkreślił, że będzie mógł się wiele nauczyć od doświadczonego polskiego

bramkarza w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Barcelona z dorobkiem 27 pkt jest obecnie liderem La Ligi. 3 pkt traci do niej broniący tytułu Real Madryt, który dzień wcześniej pokonał na wyjeździe Celtę Vigo 2:1. Już w niedzielę oba kluby czeka El Clásico.

Real będzie miał dzień więcej odpoczynku, bo już dzisiaj rozegra swój mecz Ligi Mistrzów. W drugim hiszpańsko-niemieckim hicie podejmie lidera rozgrywek – Borussię Dortmund, która w poprzedniej kolejce rozbiła Celtic Glasgow 7:1.

Królewscy muszą pozbierać się po nieoczekiwanej poraż-

ce z Lille 0:1. Zakończyła ona passę 36 spotkań bez przegranej (licząc wszystkie rozgrywki).

– Trzeba wyciągać wnioski z naszych błędów, bo przed nami jeszcze wiele meczów – skwitował włoski szkoleniowiec Realu Carlo Ancelotti.

Real i BVB grały ze sobą ostatnio w finale poprzedniej edycji Champions League. Wówczas klub ze stolicy Hiszpanii zwyciężył 2:0.

– Jeśli będziemy grali tak, jak dotychczas, możemy znów dotrzeć do finału – przekonywał po zwycięstwie nad Celtikiem napastnik dortmundczyków Karim Adeyemi.

KRZYŻÓWKA

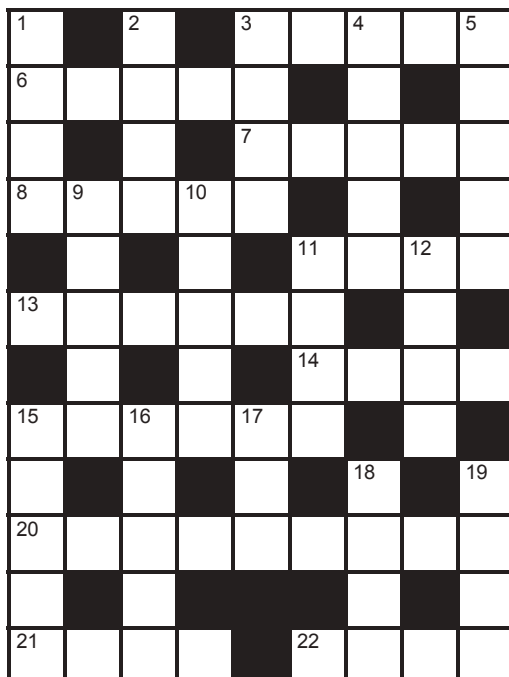
POZIOMO

- instrument dęty
- domek dla krów
- plywa w barszczu
- szczegół, element
- pseudonim
- Siedzikówny
- zawody kolarskie
- pożarowa zorza
- wygodny mebel
- drobna śliwka
- morski ptak
- bujna fryzura

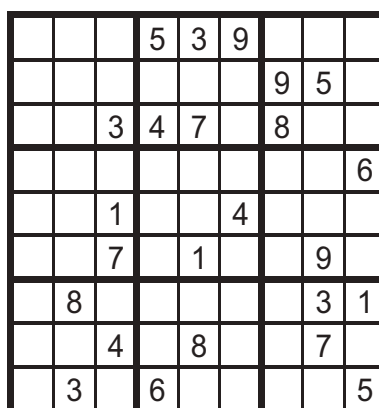
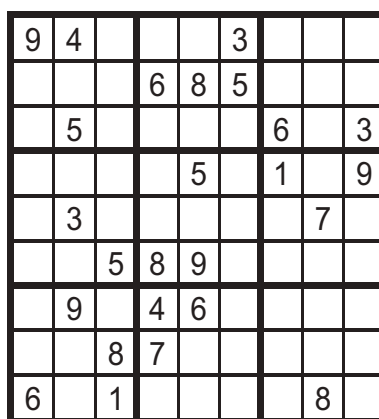
PIONOWO

- Jim z powieści Conrada
- tenisowe boisko
- niesportowe zachowanie
- ozdobny trawnik
- gród Priama
- moralność w filozofii
- papier giełdowy
- szukana w stogu siana
- filozof z Królewca

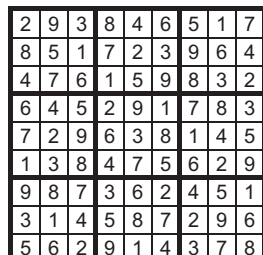
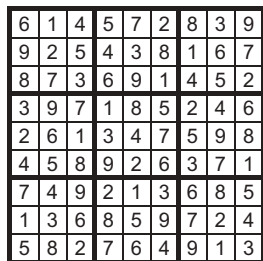
- rzeźbiony medalion
- plywa pod wodą
- angielski bar
- efektowne kłamstwo
- ciepła pora roku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**
Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.